

## WPISANI W ŻYCIORYS NOWEJ HUTY

W dniu, w którym odwiedziłem dom przy ulicy Brzeskiej 12 w Wolicy, gospodyni tego domu miała już żniwa za sobą. Ciężkie to były żniwa, szarpające nerwy, nawet tak spokojnej i opanowanej osobie jak Katarzyna BĘTKOWSKA. Właśnie ona jest gospodynią wspomnianego wyżej domu. Trudno było się nie denerwować, gdy zboże

## PREZESKA

„prosiło” się o skoszenie, pogoda była wymarzona, a kombajn nie przyjechał: Z SKR w Kościelnikach podobno trudno się dogadać. Trzy tygodnie proszenia i tłumaczenia, że dłużej nie można czekać, nie przyniosły żadnego skutku. Kombajn nie przyjechał. Kilka razy się zepsuł, kilka razy był już nawet w drodze, ale zawsze gdzieś zbaczał. Wreszcie cierpliwość się skończyła — poproszono o pomoc „prywatniarza”. Przyjechał błyskawicznie.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



## UTOPILI SIĘ

Nie dogadali się kierujący zakładem, zabrakło koordynacji remontów z cyklami produkcyjnymi zakładów. Awaryje będące tego wynikiem, a także i te, które niesie dzień. Urlopy. To wszystko kierownicy wkalkulowali w swoją pracę, nie wkalkulowali jedynie... nieodpowiedzialności.

Straty duże tak w Zakładzie Wielkopieczym, jak i Stalowniczym mimo wysiłku hutników pracujących na stanowiskach gorących, którym w upalnym sierpniu, przyszło jeszcze z tytułu niedowładu organizacyjnego usuwać awaryje. Tak więc sierpień br. — miesiącem strat, trudnych do wyliczenia. I oby był przestroją dla tych, którzy do takiego niezgrania produkcji między ZS i ZH doprowadzili. Mówią kierownicy tych dwóch zakładów.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

# ty god nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 36 (1428) 7 IX 1984 r. Cena 5 zł

PO BURZLIWYCH OBRADACH KONSULTACYJNYCH

## Teraz wnioski, od października realizacja

Przez cały sierpień w kombinacie odbywały się otwarte zebrania partyjne, podczas których dyskutowano nad projektem „Założeń planu realizacji zadań wynikających z Uchwały i rezolucji XVI Plenum KC PZPR w sprawie utrwalenia robotniczego charakteru partii i umacniania przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce”. Projekt ten został przedstawiony w formie 28 problemów (pytań), na które hutnicy winni byli odpowiedzieć. Niekiedy jednoznacznie (tak lub nie), w innym przypadku należało podać własne propozycje i rozwiązania, postawić konkretne wnioski.

Jak hutnicy potraktowali te zebrania? Jakich udzielali odpowiedzi? Co chcieli zmienić? Odpowiedzi na te pytania można (a także i na inne) znaleźć w statystyce podsumowującej hutnicze konsul-

tacje. W 33 zebraniach uczestniczyło 3612 pracowników kombinatu, w tej liczbie 1072 osoby to bezpartyjni. Statystyka ta uwzględnia wszystkie zebrania, które odbyły się w 13 zakładach: ZM, ZO, ZK.

ZS, ZH, ZB, ZT, ZG, ZW, ZR, ZZ, DL, HPR-3.

Na pytanie: „jakie należy wprowadzić formy utrzymywania stałych kontaktów radnych ze środowiskiem robotniczym”, większość była zgodna, że trzeba wpro-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## KOMENTARZ GNH

Wzmoczone w ostatnich dniach sierpnia nawoływania opozycji politycznej do manifestacji i ulicznych zamieszek nie spotkały się z odzewem społeczeństwa. Nie powiodły się plany mścicieli ładu i porządku w kraju, nie powiodły się w Nowej Hucie. Zwyciężył rozsądek, rozważa i dojrzałość myślenia. Rocznicą doniosłych dla kraju i społeczeństwa porozumień społecznych przebiegała tak jak nakazywał to zdrowy rozsądek. Stanowiła okazję do przemyśleń i oceny jak te porozumienia, główne ich postanowienia zostały, bądź są realizowane. Dla wnikliwych i obiektywnych obserwatorów pozostają oczywistym zarówno olbrzymi postęp w naszym życiu społecznym, racjonalności realizacji zobowiązań przyjętych przez władzę zarówno polityczną jak i państwową oraz doniosłe zmiany dokonane po sierpniu w naszym kraju. Mimo licznych jeszcze trudności których wyeliminowanie wymaga czasu, oraz WSPÓLNEGO wysiłku układających się stron, systematycznie porządkujemy nasz wspólny dom.

W tej sytuacji głosy animatorów wystąpienia przeciwko władzy, przeciwko systemowi społecznemu i politycznemu ze zrozumiałych powodów muszą pozostać głosami wołającego w próżnię.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## XXXV LAT „BUDOSTALU-5”

## Przez wiadukt i ogródki działkowe...

Nowa pętla przy ul. Krowoderskich Zuchów, w os. XXX-lecia PRL. Przystanek jest, nie ma tramwaju. Jeszcze nie jeździ.

Linia tramwajowa biegnie od pętli przez teren kolorowych działek, aż do skrzyżowania ulicy Bratysławskiej z ulicą W. Wasilewskiej. Do tego miejsca torom towarzyszy aleja spacerowa. Za skrzyżowaniem, w rejonie ul. Prądniczej szyny tramwajowe wspinają się po nasypie na wiadukt, biegnący ponad torami kolejowymi. Następnie łagodnie schodzą do przebudowanej pętli przy ul. Kamiennej. Koniec wycieczki. Stąd kilka kroków do ul. Montelupich, niedaleko aleje Długa, Kleparz.

Ta budowa trwała 41 miesięcy. Długo? O osiem dłużej niż zaplanowano. Dokumentację przygotowano krótko, a inwestycja trwała ponad trzy lata. Czy nie powinno być odwrotnie? Inż. Józef Kras mówi, że tak, ale... (wiem, wiem jak to u nas). — Zaczęliśmy tę budowę w niekorzystnym okresie, kiedy problem był ze wszystkim. Gdyby podwykonawcy dysponowali materiałami, robotę można było zakończyć przed ustalonym terminem.

Przedsiębiorstwo jest samodzielne, choć tak naprawdę samodzielne nie jest. Mają kłopoty podwykonawcy, ma też generalny wykonawca. A problemów było wiele.

PRL Budostal-5 roboty rozpoczął w kwietniu 81 r. przerywając je

dość często, nawet na kilka miesięcy. Na początku wywłaszczono działkowców, którzy i tak do ostatniej chwili zbierali plony ze swoich ogródków. Przychodzili i prosili — poczekać, nie spieszcie

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

„Ludowy” przed sezonem



Fragment spektaklu od niedawna granego na nowohuckiej scenie — „Bal w operze” w reż. Henryka Giżyckiego. O nowych propozycjach Teatru Ludowego piszemy na str. 10.

## JESZCZE O URLOPACH ZDROWOTNYCH

# P A T

Rzecz o tym, jak decyzja podjęta z myślą o dobru pracownika przyczynia się do skłócenia załogi, szczególnie tam, gdzie zasadności przyznania dodatkowych urlopów zdrowotnych nikt nie zaprzecza, ale gdzie z różnych względów nie można ich przyznać wszystkim. Mileżec — to uznać, że problem nie istnieje, pisać — to zdaniem niektórych niepotrzebnie wkładać kij w mrowisko...

### Niebo nie sprzyja

„Nowa” jest już tylko z nazwy albo dla odróżnienia od drugiej — znacznie starszej. Po dwudziestu bez mała latach wyteżonej pracy Aglomerowni-2, urzędzenia odpylające znacznie zmniejszyły swoją skuteczność.

Szary jest przystanek tramwajowy przy bramie nr 6, skąd najkrótszą drogą dojść można do budynków Aglomerowni. Dzisiaj (co rzadko się zda-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

## W pracy „na bani”

(B) Dział kadr i szkolenia KM HiL udostępnił nam dane statystyczne obrazujące sytuację w dość delikatnej a zarazem bulwersującej sprawie: listę zatrzymanych w bramach wyjściowo-wchodzących do kombinatu w stanie nietrzeźwym, zabranych z wydziałów oraz miejsc pracy, czy wreszcie terenów wewnątrz huty w stanie krańcowego opilstwa. Zwróćmy uwagę: chodzi o WYCHODZĄCYCH z pracy, bądź znajdujących się na terenie kombinatu. Udostępnione nam dane obejmują okres pierwszego półrocza br. Wspomniany wykaz obejmuje najważniejsze jednostki organizacyjne PRODUKCYJNE bądź obsługujące produkcję np. transport (!!!) kolejowy i samoходowy.

Na liście ponad 120 osób obok nazwisk nietrzeźwych, miejsca pracy i numeru przepustki znajdują się również liczne

CIĄG DALSZY NA STR. 2

**● NA WNIOSEK CZŁONKÓW ZWIĄZKU**, z okazji 40 lecia PRL, Zarząd NSZZ Prac. KM HiL postanowił zaliczyć staż związkowy tym wszystkim pracownikom kombinatu, którzy do dnia 30.09.1984 roku wstąpią w szeregi organizacji związkowej Niezależnego Związku Zawodowego Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Podjęcie powyższej uchwały uzasadnia chęć usatysfakcjonowania tych członków związku, którzy z różnych przyczyn wstąpili do Związku po terminie zaliczenia stażu związkowego czyli po 31.12.1983. Powyższa uchwała ma również na celu zmniejszenie karencji członkom związku, co łączy się z uzyskaniem praw do świadczeń statutowych.

## PRZYPOMINAMY:

(B) Wczoraj komisja skarg i zażaleń KF PZPR przyjęła po wakacyjnej przerwie pierwszy interesantów. Przypominamy, iż komisja ta rozpoczęła swą normalną działalność. W każdy czwartek w godzinach od 13.00 do 16.00 poszukujący pomocy, czy interwencji w słusznych sprawach mogą zgłosić się do tego zespołu. Przepraszamy za mylne podanie w ub. numerze pokoju, w którym dyżuruje komisja. Z winy korekty zamiast właściwego — pokój 110 — wydrukowaliśmy 10.

Przypomnienia wymaga również codzienny, dziennikarski dyżur interwencyjny pełniony w godzinach od 9.00 do 15.00 zarówno w naszej redakcji (tel. 44-88) jak i w rozgłośni kombinatu (44-60). Piszemy o tym gdyż jak dowodzi doświadczenie, z odległych punktów kombinatu przychodzą do nas ludzie z drobnymi sprawami. Cenimy sobie te wizyty, ale można zaoszczędzić sobie czasu i fatygi korzystając z telefonicznego kontaktu.

## KOMENTARZ GNH

**CIĄG DALSZY ZE STR. 1**  
**M**imo że garstka aktywistów podziemia wspierana z cetero przez dywersyjne rozgłoszenie — nie ustępuje. Zarówno ci „zakonspirowani” jak i opozycjoniści jawnie działający wciąż mają nadzieję choć trudno określić na co czy raczej na kogo owi niestomni jeszcze liczą.  
 31 sierpnia • czym pisałem w zeszłym tygodniu wyszły, na ulicę Nowej Huty samorzutnie z własnej inicjatywy, setki prawych obywateli by osobiście, stanowczo zareagować na ewentualne próby zakłócenia porządku. Co ich do tego skłoniło? Co aktywizuje te grupy, robotnicze, obywatelskie, do chęci społecznego działania. Z jednej strony pragną oni definitywnego położenia krasu zlej sławie najmłodziej dzielnicy Krakowa, a po wtóre bez udziału sił milicyjnych ustanowić porządek w Nowej Hucie. Nie są to jedyne dowody społecznego, spontanicznego działania. Warto tu przy najmniej wspomnieć o imiennym wskazywaniu władzom przez mieszkańców dzielnicy malarzy hasel i znaków na budynkach, parkanach i słupach, o wyraźny współdziałanie przeciw mąciom różnej maści z władzami porządkowymi.

## W pracy „na bani”

**(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)**  
 uwagi dodatkowe np. zabrany z wydziału (!), zabrano leżącego na torach (!!!) i tym podobne.  
 Z dokumentu wieje grozą. Nie trzeba przypominać, niemal banalnych określeń o zagrożeniu dla nietrzeźwego na stanowisku pracy, w ruchu czy transporcie, nie trzeba chyba przypominać o niebezpieczeństwie dla otoczenia — ludzi, urządzeń — wynikającym z faktu ograniczonej sprawności zamroczonego alkoholem. Nawet po ehłodnej analizie danych trudno powstrzymać się od bicia na alarm. Ludzie wycierający z pracy w stanie poważnej nietrzeźwości (niewielka, trudna jest przecież do wykrycia „na oko”) to ci których opilstwo tolerowano na stanowiskach pracy, to ci którzy pili w czasie wykonywania czynności, często wymagających wysokiej sprawności psychotechnicznej i manualnej. Ktoś ich w takim stanie w czasie wykonywania pracy widział — przelożony, współtowarzysze pracy, mimo to „dopracowali” do końca zmiany. Ta bez troska, ta fałszywa solidarność czy idiotycznie pojmovane koleżeństwo również musi u rozsądnie myślących, budzić grozę.

W których zakładach — na podstawie UJAWNIONYCH przypadkach (bo są przecież i nie ujawnione!) — popija się w pracy najczęściej? Nie będziemy ustawiać tabel wyników tej „ligii” poprzestając na ogólnym opisie. Gdyby takie opublikować to w górnych lokalach uplasowałyby się załogi ZM, HPR, ZS i ZG.

Oglaszamy stan szczególnego zagrożenia. Dziś jeszcze ogólny. W najbliższym czasie nie poskapiemy miejsca w gazecie na piętnowanie indywidualne, szczególnie drastycznych przypadków. Wymaga tego ogólnospołeczny interes. Bezpieczeństwo ludzi...

(B) Sierpień w przemyśle ciężkim, a szczególnie w hutnictwie należy zwykle do najtrudniejszych okresów w roku. O przyczynach tego nie trzeba przypominać. Jaki był „produkcyjny” sierpień kombinatu w roku bieżącym? Porównywalnie do lat ubiegłych — średni. Niedobór zatrudnienia w dalszym ciągu daje się poważnie we znaki, stanowiąc barierę — jak dotąd nie do sforsowania. Również w ubiegłym miesiącu spowodowane tym trudności miały poważny wpływ na wyniki produkcyjne. Przejdźmy do konkretów.

Do wykonania planów zabrakło w sierpniu 35 tys. ton koksu, głównie z powodu niedoborów kadrowych. Nie wykonali planów stalownicy (niedobór 46 tys. ton). Powodem nieprodukcyjności 2 spośród 5 pieców martenowskich przez 10 dni, zaś w stalowni konwertorowej brak płynnej surówki oraz awaria konwertora nr 2 (przepalenie kadzi). Do poważniejszych braków zaliczyć należy niewyprodukowanie 21,8 tys. ton surówki. Główne tego przyczyny to awaria

wielkich pieców i niedobory kadrowe. Tyle poważniejszych niepowodzeń.

Dobrymi wynikami produkcyjnymi zakończyli ubiegły miesiąc pracownicy Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Produkcję wyrobów walcowanych na gorąco wykonano nie tylko zgodnie z planem, ale nawet z nadwyżką 600 ton wyrobów, głównie przez walcownie drobną i drutu. Dobrze pracowały załogi Zakładu Walcowni Zimnej Blach przekraczając zadania planowane w produkcji towarowej na sierpień z wyjątkiem blach ocynowanych elektrolitycznie (niedobór: 1300 ton — powód, brak ludzi). Przekroczył również swe zadania miesięczne Zakład Rur Zgrzewanych. Nadwyżka uzyskana w sierpniu to 72 km rur.

Ogółem, pomimo niedoboru stali, realizacja zadań kombinatu w poszczególnych zakładach przyniosła ponadplanową produkcję wartości 600 mln złotych.

## Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PRZP

## Pierwszy raz o sporcie

W dniu dzisiejszym (piątek) od godz. 9 na obiektach sportowych KS Hutnik obraduje Egzekutywa KF PZPR. W posiedzeniu uczestniczą także władze klubu. Celem wyjazdowego posiedzenia wysokiego partyjnego gremium jest ocena pracy klubu sportowego, bliższe zapoznanie się z istniejącymi problemami i stworzenie właściwego klimatu dla rozwoju sportu. Obrady egzekutywy prowadzi członek KC, I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur.

Huta im. Lenina jest największym zakładem pracy w naszym kraju. Sprawuje ona opiekę nad Hutnikiem, wspiera go organizacyjnie i finansowo. Załoga kombinatu identyfikuje się ze swoim klubem i chciałaby, aby Hutnik znalazł na sportowej mapie kraju tyle, ile na gospodarczej huta.

Niebagatelną także sprawą jest to, by w zamian za pomoc kombinatu, klub świadczył usługi na rzecz załogi, poprzez udostępnianie bazy dla prowadzenia działalności sportowo-rekreacyjnej.

W następnym numerze przedstawimy szerszą publikację na temat działalności Hutnika i miejsca sportu w kombinacie.

(B) Wiele zrozumiałych emocji budzi sprawa podziału ponad 400 mieszkań dla pracowników, które znalazły się w roku bieżącym w dyspozycji kombinatu. Co prawda w podstawowych jednostkach organizacyjnych już dokonano podziału hutniczych „M”, ale wywieszenie list kandydatów na mieszkania spowodowało sporo odwołań od decyzji zakładowych kolektywów do głównej komisji mieszkaniowej kombinatu.

## Komu mieszkania?

Pisząc o tym warto przypomnieć, iż komisji tej przewodniczy dyrektor naczelny KM HiL, zaś roboczo — z jego upoważnienia — kierują nią dyrektor ds. pracowniczych. To gremium właśnie, w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich organizacji polityczno-społecznych w hucie, analizuje obecnie te odwołania oraz — w uzasadnionych przypadkach — zasadność decyzji kolektywów zakładowych i wydziałowych. Ostatecznie decyzje komisji głównej przynajmniej zgłoszonym kandydatom mieszkania, zapadną w trzeciej dekadzie września.

Przy okazji warto zdemontować pogłoskę o istniejącej rezerwie mieszkań — poza rozdzielonymi wcześniej zakładom i wydziałom. Rezerwy takiej po prostu nie ma. Wszystkie mieszkania, jakimi dysponował kombinat zostały przekazane zakładom do podziału. Wszelkie przemieszczenia mogą się odbywać jedynie w ramach rozdysponowanej puli.

## Kazimierz Chrzanowski sekretarzem ZG ZSMP

Na plenarnym posiedzeniu, 2 bm. dokonano zmian w składzie Zarządu Głównego. Nowym sekretarzem wybrano dotychczasowego przewodniczącego ZK ZSMP, byłego szefa hutniczej organizacji młodzieżowej — Kazimierza Chrzanowskiego.

## Lekarzom za dobrą pracę

Poprawa zdrowotności załogi jest wspólną troską dyrekcji i związków zawodowych kombinatu. Najwięcej w tym względzie zależy jednak od pracy zakładowej służby zdrowia. A sytuacja lekarzy hutniczych nie jest najlepsza: dużo trudniejsze są warunki pracy, nie najwyższe (w stosunku do kolegów z ZOZ) płace, poza tym lekarzy jest w hucie ciągle za mało. By bardziej związać kadre lekarską z zakładem, poprawić dyscyplinę i efektywność jej pracy, które w konsekwencji powinny prowadzić do poprawy zdrowia zatrudnionych w KM HiL, na mocy wcześniejszych porozumień między PZOZ a dyrekcją kombinatu, weszło w życie rozporządzenie dyrektora ds. pracowniczych dotyczące dodatkowego wynagradzania lekarzy zakładowych. Będą oni również otrzymywać nagrodę kwartalną z zysku, której wysokość uzależniono warunkami środowiska i stażem pracy, wynikami działalności profilaktyczno-leczniczej, kulturą obsługi pacjentów. Zasadność przyznawania nagród kwartalnych dla lekarzy i tryb ich przyznawania całkowicie zostały zaakceptowane przez ZZ NSZZ Pracowników KM HiL. W świetle tego niezrozumiałe jest wtorkowe wystąpienie radiowo działacza Związku Jerzego Misiaćka wypaczające sens rozporządzenia. Wynikło ono niewątpliwie ze złej interpretacji zasad nagradzania: za główny warunek nagrody dla lekarza uznając... wydanie jak najmniejszej liczby druków L-4! Nieprawdą jest również jakoby Zarząd Związku upoważnił Jerzego Misiaćka do jakiegokolwiek w tej sprawie wypowiedzi. Tym bardziej dziwną więc niefrasobliwie i nieodpowiedzialnie refleksje człowieka ze Związkiem blisko związanego.

## Przybywa załogi!

(B) Jak informuje nas dział kadr i analiz społecznych sierpień br. niespodziewanie wpłynął nieznacznie na wzrost załogi kombinatu. Tzw. przyrost bezwzględny wyniósł w ubiegłym miesiącu 201 pracowników. Bezwzględny, czyli różnica między zwolnionymi a przyjętymi do pracy bez tzw. pozornych ruchów kadr (praktyki studenckie, stróże, ekipy pracowników angażowanych okresowo itp.) Ten ogólny ruch kadrowy był w sierpniu dość

znaczny, przyjęto łącznie 911 osób, zwolniono bądź zwolniono 650. Nie ma pomyłki w tym rachunku w korekcji z podanej wyżej liczby bezwzględnego przyrostu załogi. Różnica to wpływ właśnie pozornego ruchu kadr. Na zakończenie informacji jak kształtowała się pod tym względem sytuacja w KM HiL w latach ubiegłych (dane z sierpnia): 1981 minus 106, 1982 — 215; 1983 — 55. Czyżby ta tendencja spadku odejść z HiL była zapowiedzią lepszych czasów?

**W** poniedziałek, 3 września, odbyło się spotkanie pierwszych sekretarzy Komitetów Zakładowych i samodzielnego POP, poświęcone stanowi bezpieczeństwa i porządku publicznego w Nowej Hucie, ze szczególnym uwzględnieniem kombinatu. W spotkaniu uczestniczył komendant DUSW płk Eugeniusz MATLAK. Mówił on o przestępczości i jej wykrywalności przez organy ścigania na terenie naszej dzielnicy. Niestety, nie mamy się czym chwalić. Według statystyk jesteśmy pod tym względem najgorszą dzielnicą Krakowa. Nie zawsze milicja może sobie poradzić ze wszystkimi przestępstwami, wiele trudności sprawiają nielegalne bimbrownie i meliny (choć ich wykrywalność wzrasta), funkcjonariusze DUSW wiele pracy wkładają w walkę z przestępczością nieletnich.

W kombinacie wielką plagą stała się natomiast kradzież srebrnych styków, będących niezbędnym wyposażeniem nie-

## Największe kłopoty ze srebrnymi stykami

których urządzeń. Straty w takich przypadkach sięgają wielu milionów złotych. Zdaniem płk. E. Matlaka nie podejmuje się działań doraźnych w HIL, mających na celu zwalczanie tej plagi. Między innymi winę za taki stan ponosi dozór techniczny. Kontrola powinna być bardziej uważna, po prostu lepsza. Nie chodzi tu o wyręczenie milicji. Celem nadrzędnym jest nasze wspólne dobro, a więc likwidacja lub przynajmniej zmniejszenie liczby przypadków kradzieży srebrnych styków.

Z kombinatu znikają również maszyny i urządzenia, będące własnością firm pracujących w HIL. Obie strony oskarżają się nawzajem. Trzeba jednak stwierdzić, że w przypadku prowadzenia robót na terenie kombinatu przez obce przedsiębiorstwa, inwestorem jest zawsze huta i do niej należy zagwarantowanie warunków pracy i bezpieczeństwa urządzeń. Płk E. Matlak zaapelował o stworzenie właściwych warunków do pełnienia swoich obowiązków przez straż przemysłową. Znaną są przecież liczne przypadki utrudniania im pracy, pobicie i awantury czy „odbijania” zatrzymanych pracowników. To trzeba zmienić, bo gdy straż przemysłowa nie może właściwie wykonywać swoich obowiązków, trudno wymagać, aby liczba kradzieży zmalała. Będzie się raczej powiększała.

komendant nowohuckiego DUSW mówił również o pasażerach i uchyłaniu się od pracy, a także o problemie alkoholizmu. W Nowej Hucie mamy zarejestrowanych około 300 pasażerów. Nie wszyscy jednak chcą podporządkować się obowiązującym przepisom prawnym, a „walka” z nimi do łatwych nie należy.

W podsumowaniu I sekretarz KF PZPR Kazimierz MINIUR stwierdził, że wzrost liczby kradzieży w kombinacie wiąże się ze spadkiem dyscypliny pracy. Podkreślił, że władze polityczne i administracyjne HIL podejmują starania, aby temu przeciwdziałać. Najbliższe Plenum KF poświęcone będzie ocenie sytuacji polityczno-społecznej w hucie. (K)

# Teraz wnioski, od października realizacja

## CIĄG DALSZY ZE STR 1

wadzić stałe dyżury w ustalonych terminach w zakładzie pracy lub ewentualnie należy się z nimi spotykać na naradach i zebraniach. Takie rozwiązania wydają się chyba słuszne. Trudno byłoby znaleźć lepsze.

Nie było kontrowersji do pytania — w jaki sposób powinniśmy zapewnić stabilny dopływ młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół wyższych. Przeważała opinia, że przede wszystkim trzeba przyjmować najzdolniejszych, a w trakcie egzaminów nie powinno być dodatkowych preferencji. Wiele było wniosków na temat tego, co należy robić w zakładach pracy, aby lepiej zaspokajały one społeczne i bytowe potrzeby pracowników i ich rodzin. Te propozycje to: powiększenie bazy czasowej, zwiększenie funduszu socjalnego, organizowanie kiermaszy zakładowych, stała oszczędność materiałów, która automatycznie wpłynie na wzrost funduszu socjalnego. Należy organizować wycieczki po pracy i sobotnio-niedzielne (szkoda, że ta forma wypoczynku nie istnieje obecnie w kombinacie), uaktywnienie PTTK, TKKF, organizacja spartakiad zakładowych.

W jaki sposób podnieść rolę mistrza? To kolejne pytanie, na które również było wiele odpowiedzi. Trzeba przeprowadzić stałą analizę pracy mistrzów, od nich

powinna zależeć decyzja w brygadzie, mistrz powinien zarabiać w swojej brygadzie najwięcej, ale powinien posiadać wysokie kwalifikacje, więcej czasu musi mieć na sprawy produkcyjne, stale powinien się dokształcać.

Prawie wszyscy byli jednomyślni w odpowiedzi na pytanie, czy pracować w wolne soboty? Opowiadali się za tym, aby nie wydłużać czasu pracy. Tylko nieliczni mówili, że można czas pracy wydłużyć, ale też tylko tam gdzie załoga wyrazi na to zgodę. Postulowano by nie zmieniać obowiązujących przepisów dotyczących trzyletnich urlopów wychowawczych. Zgodzono się, że należy przeprowadzić w całym kraju przegląd stanu zdrowia wszystkich osób będących na rencie z tytułu III grupy inwalidzkiej. W przyszłości powinno się zaostrzyć kryteria przyznawania tych rent. Wszyscy uczestnicy zebrania apelowali o utrzymanie cen umownych z równoczesną stałą ich kontrolą.

Gdy padło pytanie o preferencje dla rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji mieszkaniowej głosy podzieliły się. 1632 osoby były za preferencjami a 1605 przeciwko. Kolejny problem — czy absolwenci szkół zawodowych podejmujący pracę w sektorze prywatnym powinni zwracać zakładom pracy koszty nauki. 2668 osób było za tak postawio-

nym wnioskiem, a 538 sprzeciwiało się zwracaniu kosztów. Duże różnice zdań wystąpiły gdy zapytano czy należy zmienić ustawę o szkolnictwie wyższym, umożliwiając większą kontrolę państwu nad wykładowcami w uczelniach. Dwie trzecie opowiedziały się za zmianami, reszta zdecydowanie była przeciwna.

Większość uczestników XVI Plenum KC PZPR opowiedziała się za potrzebą powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej. Jakże było na ten temat zdanie hutników? W ZM, ZK, ZS, ZH, ZZ i DL twierdzono, że taka inspekcja jest niepotrzebna, a więc nie należy jej powoływać. Reszta opowiedziała się za powołaniem inspekcji, twierząc przy tym, że powinna być ona zależna od Najwyższej Izby Kontroli. Stosunkowo mało było głosów postulujących uzależnienie takiej inspekcji od komitetów partyjnych lub rad narodowych.

Wielu uczestników konsultacji w kombinacie twierdziło, że należy zaostrzyć przepisy ustawy dotyczącej zwalczania pasożytnictwa społecznego. Były także głosy aby pozostawić ją bez zmian lub liberalizować jej postanowienia. Stosunkowo najmniej głosów było za uchyleciem obowiązującej tej ustawy.

To były najważniejsze problemy, które wzbudzały największe zainteresowanie.

## JAK PROWADZIĆ REKRUTACJĘ NA I ROK STUDIÓW

# Hutnicy mają głos?

Obserwowany od kilku lat spadek aspiracji edukacyjnych społeczeństwa, a szczególnie młodzieży robotniczej i chłopskiej, jest zjawiskiem niepokojącym i wymagającym zastosowania środków zaradczych. Tę sytuację będzie można radykalnie zmienić jedynie poprzez zastosowanie działań długofalowych, sięgających do podstaw naszego systemu szkolnego. Trzeba będzie już w najbliższym czasie stworzyć jasną koncepcję i strategię działań, które umożliwią upowszechnienie, przynajmniej do rozmiarów cechujących środowiska inteligencji, wykształcenia wyższego wśród młodzieży, wywodzącej się z rodzin robotniczych i chłopskich.

Pomimo stałego doskonalenia systemu przyjęć na studia wyższe, budzi on ciągle kontrowersje i dyskusje. Często krytykowane są jego założenia. O doniosłości problemu świadczy fakt, że został on ujęty w uchwałę IX Zjazdu PZPR i był dyskutowany podczas obrad Krajowej Konferencji Delegatów PZPR. W tej sytuacji minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki postanowił poddać podstawowe założenia proponowanych zmian w systemie przyjęć na studia szerokiej konsultacji społecznej. Będzie ona prowadzona w formie dyskusji w zainteresowanych środowiskach, z udziałem przedstawicieli ministerstw nadzorujących szkoły wyższe oraz Biura URM ds. młodzieży. Ankiety będą również kierowane do samej młodzieży, do nauczycieli, pracowników nauki, do wszystkich zainteresowanych tą kwestią. W Instytucie Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie utworzone zostało Centrum Konsultacyjne i Badawcze ds. rekrutacji na studia. Centrum to będzie organizować konsultacje i systematycznie informować o ich przebiegu, a następnie o ostatecznych rezultatach.

W materiałach do konsultacji, pomyślanych jako sugestie, podstawowe grupy zagadnień to: rola szkoły średniej w kwalifikowaniu na studia wyższe, rola matury i egzaminu wstępnego w procesie kwalifikowania na studia, zasady społecznych preferencji, kursy przygotowawcze do studiów, sposoby kwalifikowania na studia i studia dla pracujących. Najwięcej uwagi i kontrowersji będzie prawdopodobnie przy punkcie mówiącym o sposobach kwalifikowania na studia. Proponowane są tutaj cztery warianty, z których każdy ma swoje zalety i wady. W PIERWSZYM WARIANCIE suma punktów uzyskanych z tytułu wyników w szkole średniej i punkty z egzaminu wstępnego decydowałyby o przyjęciu na studia młodzieży robotniczej i chłopskiej, wychowanków domów dziecka i sierot, żołnierzy służby zasadniczej, młodzieży z jednorocznym stażem pracy fizycznej, zgodnej z kierunkiem studiów. O przyjęciu pozostałych kandydatów decydowałaby liczba uzyskanych punktów w ramach przyznanego dla danego kierunku limitu miejsc w ramach konkursu. WARIANT DRUGI jest identyczny z obecnie obowiązującym systemem. W WARIANTCIE TRZECIM przewiduje się stworzenie systemu 100-punktowego. Młodzieży robotniczej i chłopskiej doliczałoby się do tych punktów (zdobytych w szkole średniej i na egzaminie wstępnym) 15, 20 lub 25 procent zdobytych punktów. WARIANT CZWARTY sugeruje możliwość kierowania na studia dzienne przedujących robotników. Byłyby to studia centralnie limitowane i niekonkurencyjne w stosunku do przyjęć w normalnym trybie.

Wiele obecnie jest sporów na temat roli matury i egzaminu wstępnego w procesie kwalifikowania na studia. Proponowane są różne rozwiązania, np. likwidacja matury lub zniesienie egzaminu wstępnego, i traktowanie matury jako wystarczający i jedyny sprawdzian wiedzy — połączenie tych dwóch egzaminów.

# ŚLADEM REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW ZAŁOGI

Jeżeli chodzi o bazę rekreacyjną, nigdy nie było z nią dobrze. Obok istniejących obiektów Wydz. W-97, powstał niedawno i w dalszym ciągu jest rozbudowywany Ośrodek Sportów Zimowych w Koninkach. W sezonie zimowym kursuje do Koninek wahadłowo specjalny autobus tzw. „biała linia”. Kontynuowana jest budowa pawilonu socjalno-usługowego dla Wydz. W-97.

Propagowanie czynnego wypoczynku po pracy wśród załogi huty jest także obowiązkiem Ogniska TKKF. Organizuje ono imprezy masowe sportowo-rekreacyjne (m. in. doroczna spartakiada załogi), oferuje wyjazdy do miejsc, w których można zażywać kąpiele w rzece, grać w piłkę, uprawiać ruchową rekreację. Ośrodek Kultury Kombinatu

HIL dokłada wielu starań, aby służyć załozce huty bogatą ofertą w zakresie imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Daleko idącym był wniosek załogi zmierzający do wypłacenia pracownikom huty rekompensaty pieniężnej z funduszu socjalnego, w przypadku braku skierowań na wezasy. Czy był to jednak wniosek możliwy do realizacji?

Niestety, nie. Nie pozwalają na to bowiem szczerze środki pochodzące z Zakładowego Funduszu Socjalnego. Potrzeb było zawsze o wiele więcej niż możliwości ich zaspokojenia. Możliwe było natomiast, i to zrobiono, wprowadzenie dopłaty do skierowań na wezasy w okresie letnim, wykupowanych indywidualnie przez pracowników w biurach turystycznych lub innych instytucjach

organizujących wypoczynek, do zryczałtowanej wysokości 9.000 złotych. Kombinatu pokrywa również swoim pracownikiem część kosztów za wezasy wykupione w miejscu pracy współmałżonka.

Kolejny postulat brzmiał tak: „Przywrócić obowiązujący poprzednio system rekompensaty za powrotny bilet z miejsca spędzania urlopu”.

Realizacja? Postulat został w pełni wprowadzony w życie. Zwrot kosztów za powrót z urlopu wypoczynkowego odbywa się raz w roku na zasadach określonych w okólniku nr 9 dyrektora naczelnego z dnia 23 lipca 1980 roku.

Jeden z wnioskodawców, w najlepszych zapewne intencjach, zaproponował przedłużyć okres wezasów wypoczynkowych z 14 do 21 dni. W każ-

dym razie zaś, jego zdaniem, okres wezasów powinien być dłuższy, gdy odległość od miejsca zamieszkania wynosi ponad 500 kilometrów.

Wniosek ten nie został zrealizowany, gdyż nie było ku temu żadnych realnych przesłanek. Wydłużanie turnusów wezasowych, przy jednoczesnym niedoborze skierowań w okresie letnim, spowodowałoby zmniejszenie liczby pracowników korzystających z wypoczynku. W okresach poroździelnicowych, a więc w mniej atrakcyjnych porach roku, organizowane są przez hutę wezasy siedmiodobowe z których może dodatkowo skorzystać, zresztą za zniżkową odpłatnością, każdy pracownik huty.

„Przy przyznawaniu pomocy materialnej i innych świadczeń socjalnych, należy uwzględnić

dochód przypadający na członka rodziny pracownika, a nie łączny zarobek”. Wniosek tej treści został sformułowany przez załogi kilku wydziałów huty.

Postulat ten obowiązujący w hucie w odniesieniu do podstawowych świadczeń socjalnych. Wysokość dochodu przypadająca na członka rodziny pracownika jest podstawowym kryterium przy:

- ustalaniu wysokości opłat za skierowania na wezasy i kolonie,
- przy udzielaniu zapomóg,
- przy przyznawaniu zwrotów kosztów przejazdu z urlopu wypoczynkowego.

O realizacji dalszych wniosków i postulatów — za tydzień.

JERZY DANEK

# JESZCZE O URLOPACH ZDROWOTNYCH

## CIĄG DALSZY ZE STR. 7

rze) pogoda jest nadzwyczaj sprzyjająca. Wprawdzie ciemna chmura dymu, unoszącego się nad Koksownią przesłania słońce, ale wiatr jest pomyślny — wieje w stronę miasta. Przynajmniej można odetchnąć od zawieszonych oparów prażącego się koks. Bo tak w ogóle, to niebo sprzyściło się przeciwko tej inwestycji, już na początku wskazując taką jej lokalizację. Zbudowano ją tuż pod bokiem koksowni, a i sama aglomerownia, dawno straciwszy swoją „szczelność” obsypuje siebie i okolice szarymi pyłami. Stąd rzadko widać słońce, a śnieg nigdy nie bywa biały. Spod kół przejeżdżających samochodów wzbijają się tumany kurzu. „Szwankuje” również, tak niedawno przecież oddany (z wielką pompą) elektrofiltr, „odkurzający” rejon czwartej taśmy spiekalniczej. Nie ma go kto po prostu naprawić (ludzi w brygadach remontowych brakuje).

## Gdzie diabeł nie może, tam branżowcy muszą

Siedzą przede mną wzburzeni. Jedni przyszli tu z nadzieją, że prasa coś im konkretnie może pomóc, inni — sieją zwątpienie, że żale na nic się nie zdadzą. Chcą uzyskać potwierdzenie, że żale są słuszne, że w Aglomerowni wszyscy pracują w trudnych warunkach. Szukają sprawiedliwości(?)

W Aglomerowni, jako w jednym z najtrudniejszych rejonów kombinatu (pierwsza grupa szkodliwości zatrudnienia), wszyscy dostają te 2,50 „szkodliwego” na godzinę. Ale nie wszyscy mają dodatkowych sześć dni wolnych od pracy. I właśnie o ten urlop zdrowotny moim rozmówcom chodzi. Bo technologom, pracującym bezpośrednio przy obsłudze procesu produkcyjnego bez wątpienia urlop się należy i wszyscy go dostali od razu — w tym są zgodni. Kość niezgody wrzucono między załogę decyzją inną, ale będącą przecież konsekwencją poprzedniej. Przyznano oto prawo do dodatkowych urlopów dwóm brygadam utrzymania ruchu. I teraz rodzą się pretensje: ci od Murzyna i Gónala mają, dlaczego nie mamy my? Ci którzy siedzą przede mną są elektrykami, smarownikami, hydraulikami, mechanikami od Mularczyka, Czuchry, Dąbrowskiego, Repelewicza (nie, brygadzystów tu nie ma). Na przykład taka E-25, brygada wentylacji mająca pod opieką

wszystkie wentylatory, które chłodzą taśmy i cztery multicyklony, czy E-24, energetycy, hydraulicy zabezpieczający bezpieczny dopływ gazu i wody oraz czuwający nad pracą każdego pieca w spiekalni, M-18, mechanicy utrzymania ruchu (pod swą kuratelą mają mosty przeladunkowe, zwrotnice kolejowe, pracujący „na powietrzu” deszcz nie deszcz, zima nie zima) M-17, smarownicy. Ich warsztatem pracy są urządzenia w całej Aglomerowni.

Walka o urlop zdrowotny trwa już rok. Rok temu było zebranie, po nim wystosowano pismo do związków zawodowych: do tej pory żadna odpowiedź nie nadeszła. Pomiarzy zapytania i hałasu (podstawa przyznania urlopów) prowadzone, i owszem, były. Ostatnie — rok temu, w czerwcu. Przeszły chyba bez echa, chociaż wskaźniki powinny spełniać sen z oczu dyrekcji zakładu. Pytanie, które przewija się ciągle: dlaczego urlopy dostała tyl-

# P A T

ko połowa „branżówki”? Ludzie są skłonni sądzić, że dostali ci, których brygadziści mieli większą siłę przebicia, tam — na górze. Przecież wszyscy wykonują pracę podobną, tylko „moi” pracują na jedną zmianę. No i jeszcze najczęstszą ważną — mówi jeden z elektryków — my warsztaty mamy poza głównymi obiektami produkcji, ale przecież pracujemy tam... Pani redaktor pójdzie z nami, zobaczy!

I tak wspólnie przemierzamy ich codzienne ścieżki: mokre, zapyłone, cuchnące. Płyną skargi na warunki pracy: oto w czasie ostatniej inspekcji PIP-u zakazano pracy brygadzie wentylacji, która usuwała awarię nad „jadącymi” transporterami, że wiele razy w ciągu dnia przechodzić trzeba obok nagrzanego pieku, a nie daj Boże, że pękna rury z wodą, czy „nawali” jakiś silnik kruszarek kamienia, nie mówiąc o usuwaniu awarii na przegazonym, tylko, piecu spiekalniczym.

Pył zatyka oddech, osiada na ubraniu. Nogi grzeszną w wielocentymetrowej jego warstwie odkładanej przez lata. Kilometry gorących, zakurzonych przejść. Wydaje się, że w tym pędzie za wynikami produkcji zupełnie zagubił się człowiek. Ma się wrażenie, że Aglomerownia-2 pędzi ku zgubie, tonąc w tym co sama produkuje. A produkować musi...

## „Hutnicze gardło”

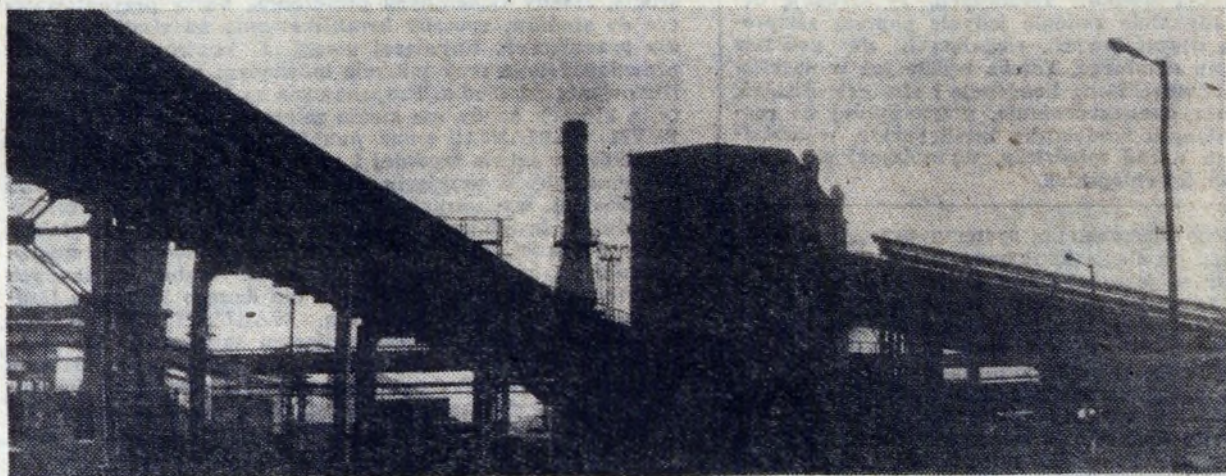
Zachorowalność załogi Aglomerowni zmniejszyła się znacznie, gdy... dobrodziejstwem wcześniejszych emerytur odeszło z wydziału dużo starszych, wypracowanych robotników. Ale zagrożenia dla zdrowia człowieka przy tak ogromnych emisjach pyłu i tak niekorzystnych układach atmosferycznych jest nadal duże. Najczęściej spotykaną tu chorobą są dolegliwości układu pokarmowego (kłania się to „szarpane” żywienie), schorzenia górnych dróg oddechowych, a także choroby układu krążenia, w tym nadciśnienie, którego przyczyną jest hałas i stresy. Pyły unoszące się tutaj nie powodują jednak pylicy (co nie pozwala ubiegać się o dodatek za chorobę zawodową) ale szkodzą w inny sposób. Lekarzom pracującym w przychodni przy koksowni i aglomerowni (może tu ta nazwa powstała?) nie jest obce pojęcie tzw. „hutniczego gardła” — mówi pracujący już 25 lat w kombinacie lekarz Andrzej Skalmierski. Objawia się ono zaczerwienieniem i podrażnieniem i powiększeniem śluzówek. A w ogóle najczęściej trafiają się tu bronchity, zapalenia spojówek. Młodzi wyrażający chęć zatrudnienia się tutaj, szybko odchodzą. Nie wytrzymują.

## Decyzja słuszna, ale pochopna

Tak ocenia decyzję o przyznaniu urlopów zdrowotnych w kombinacie kierownik Aglomerowni — Remigiusz Bróg. Odbiło się to taką samą „czkawką”, jak sprawa wcześniejszych emerytur. Odeszli na nie najlepsi ludzie (nie mówię, że im ta emerytura się nie należała) ale dzisiaj chcemy w wielu wrócić. Urlopy: przez wiele lat ludzie pracowali bez urlopów — dziś daliśmy urlopy części załogi, reszcie dać nie możemy. I znowu nie twierdzą, że te urlopy im się należą. Owszem, ale na razie zakładu na to nie stać. Z 412 ludzi zatrudnionych w Aglomerowni-2 (a jeszcze kilka lat temu pracowało tu prawie 600 osób) urlopy zdrowotne ma 287. Są to przede wszystkim technologowie i połowa pracowników służb utrzymania ruchu. Obliczyłem to sobie dokładnie: przyznając urlopy zdrowotne, „zdjęliśmy” 2013 roboczo-dni w roku, co równa się zwolnieniu z pracy 7,5 osób. Jeżeli mam produkować, a muszę, dalszych urlopów dać nie mogę. Biorąc pod uwagę rozporządzenie, najpierw powinni dostać urlopy pracownicy w najbardziej newralgicznych dla produkcji punktach. Następnie (głównie w wyniku nacisków załogi) daliśmy urlopy tym brygadam utrzymania ruchu, które stale pracują na najtrudniejszych odcinkach, to znaczy w spiekalni. O tym że to „najciężej” pracujące brygady, świadczy fakt, że ludziom z pozostałych brygad proponowaliśmy przejście tam, ale nikt się nie zgłosił. Ludzi w Aglomerowni-2 ciągle ubywa i nie stać nas na wyzbycie się kolejnych dniówek. A co do warunków pracy — właśnie od roboty brygad, które domagają się urlopów zdrowotnych w dużej mierze zależy praca urządzeń odpylających. Chociaż z drugiej strony braku ludzi powodują wielką awaryjność urządzeń. Brakuje także mechaników.

\*  
Piszę ten artykuł w poczuciu bezsilny, gdyż nie wierzę by rozwiązał on ten urlopowy problem.

KRYSTYNA KRASKA



Gdy zapytać, o czym marzy przeciętny hutnik — oczywiście w kontekście zbiorowego żywienia — nie trudno zgadnąć, co odpowie. Dla większości kotlet schabowy urzeczywistnia to, co w kuchni polskiej najlepsze. Niestety ostatnio „schaboszczak” rzadko trafia na stołówki pracownicze. Dzisiaj rej tam wodzą wszelkiego rodzaju mielone, siekane i zupa z wkładką; wszystko to, co zrobić można z otrzymywanych przez kuchnię asortymentów mięsa. Czy tylko z tego słyną hutnicze stołówki?

Odwiedziliśmy kombinatowe jadalnie, te największe o wielkiej liczbie konsumentów.

**PONIEDZIAŁEK, DZIEŃ NIESZCZĘLIWY;** dla hutniczego żywienia, bo... bezmięśny. W stołówce nr 14 w Walcowni Rur Zgrzewanych serwują dzisiaj rybę z chlebem i surówkę z kiszzonej kapusty. Co można zjeść za 36 złotych, bo na taką sumę skalkulować można wartość posiłku regeneracyjnego przysługującego wszystkim? Hutnik płaci tylko 6 złotych, 30 dopłaca zakład. Tym, z najcięższych stanowisk przysługuje posiłek bezpłatny. O drogę do stołówki pytać nie trzeba — grupki pracowników wracających po posiłku, wyznaczają trasę. Kotlet schabowy był ostatnio 28 sierpnia. Gotujemy z tego co mamy — mówi Halina Krupa, a dostawy mamy z OZR. Nie czuję, aby nasza stołówka była jakoś specjalnie pod względem dostaw wyróżniana. W jadalni kolejka — oprócz ryby kiszka z kapustą gotowaną i jajka w sosie musztardowym. Stołówka pracuje na trzy zmiany, dziennie przygotowując około 3 tys. posiłków. Gotowe posiłki stad dostarczane są również do dwóch barów.

**PRZYNAJMNIEJ MOŻNĄ USIAŚĆ** — tyle powiedzieli mi konsumenci jedzący w stołówce nr 11 Walcowni Zimnej Blach zupę grzybową z makaronem i jajkami gotowanymi. „Wkładka” do zupy zmienia się często, jest to zwykle

kawałek kiełbasy lub jajko, niektórzy skarżyli się, że jajek za dużo... Liczba konsumentów zmienia się w zależności od menu od 1800 do 1200. Czy przy takiej liczbie gotować można smacznie?

Zdania pracowników na ten temat są podzielone. Ponoć najlepsze posiłki są na zmianie rannej, bo... wtedy gotują starsze kobiety, gospodynie, a taka to już wie, jak odpowiednio jedzenie doprawić. Ma ta kuchnia pani Cecylii Olszewskiej, od wielu lat tu szefującej, jedna z zalet, jakiej nie posiadają inne tego typu placówki — duże urozmaicenie posiłków. Kierowniczka stołówki — Janina Skirlo za punkt honoru bierze sobie to, by posiłki na tych samych zmianach zbyt często się nie powtarzały. Wprawdzie chleb akurat wydawany do magazynu stołówki był świeży, ale walcownicy skarżyli się, że często trafia się starszy. I to, co

boli bardzo, to jakość napojów wydawanych w hali; ponoć ziołowa herbata nie znajduje zbyt wielu amatorów.

**WIELKIE PIECE Z KLEPANEGO SLYNACE.** Słynące na cały kombinat tego dnia różnie są przez hutników przezwane: właskane i rzucane. A wieść o tym niesie się dzięki stołującym się tu od czasu do czasu brygadam remontowym, pracującym w całym kombinacie. W pogoni za mięsnym daniem przemierzają kombinat pracownicy róż-

szą zwykle jarskie. Dziennie 100 do 200 porcji.

**W BARZE NR 10 SĄ TALERZE.** Pierwsza refleksja z wycieczki po stołówkach to ta, najpierw rzucająca się w oczy — ludzie jedzą z blaszanych misek. Nie twierdzą, że wszędzie, ale tam gdzie byliśmy. Miski są może trwałe, ale ani estetyczne, a już na pewno apetytu nie dodają. W barze nr 10 w Koksowni są talerze. Posiłki, już gotowe lub „do podgrzania”, dostarczane są tutaj z głównej stołówki Koksowni. Jak na tak mały punkt zadziwia liczba jedzących tu ludzi — 1200 pracowników na dobe.

...  
Nie pokuszę się o wystawienie cenzurki hutniczemu stołówkom. Niełatwa ich zaleta jest to, że w ogóle są, że nie trzeba już nosić ze sobą jedzenia z domu, że zawsze można zjeść coś gorącego. Wydaje się jednak, że i z jakością posiłków nie jest tak źle. A w tej delikatnej materii trudno zadość uczynić gustom wszystkim. Przecież nawet w domu nie co dzień jada się mięsne danie. Gdyby jeszcze była większa różnorodność podawanych posiłków. Z drugiej strony kuchnie hutnicze są uzależnione od jakości dostaw. A nie jest tajemnicą, że wiewprzowiny jest mało. Miesięczne dostawy mięsa, w całości wynoszą 60 ton. Uderza jednak brak warzyw i owoców. Szczególnie tych świeżych: pomidorów i ogórków. Wiadomo, są drogie, ale przynajmniej kilka razy w tygodniu mogłyby się pojawić.

Huta to także kombinat gastronomiczny. Szesnaście stołówek przygotowuje w ciągu doby 26 tys. różnego rodzaju posiłków. (krys)

## Z HUTNICZYCH STOŁÓWEK

# Pogoń za schabowym

nych wydziałów. Telefony, w godzinach wydawania obiadów, rozbrzmiewają jednym pytaniem: gdzie i co można dzisiaj zjeść? Bez mała rytm produkcyjny kombinatu podporządkowany zostaje hutniczemu żołądkom. Nie mogą odmówić, gdy ktoś z innego wydziału przychodzi jeść do nas „na”. Wielkie Piece — mówi Halina Chmielewska, kierowniczka stołówki nr 16. I pokazuje prawie 40 rodzajów pieczątek na odbieranych od konsumentów blockach. W ciągu doby gotuje się tutaj 1500 posiłków. Mięso zdarza się przeciętnie dwa razy w tygodniu. Dania obiadowe (skalkulowane po cenie kosztów, bez wycinania kartek mięsnych)

1 WRZESNIA w naszej dzielnicy rozpoczęło nowy rok szkolny 49 350 dzieci i młodzieży — w przedszkolach, szkołach podstawowych, zawodowych, liceach i technikum. Uroczysta inauguracja odbyła się w sobotę, a już poniedziałek — 3 września był pierwszym, normalnym dniem nauki. Nowohuckie ulice zapelnily się szkolną dziaćwą w mundurkach, z tornistrami, wędrującą do szkoły już od wczesnych godzin

## Blisko 50 tys. uczniów rozpoczęło rok szkolny

rannych. Część nowohuckich szkół rozpoczyna bowiem naukę od godziny 7.10, a kończy nawet po osiemnastej. Nie tylko zresztą w naszej dzielnicy istnieje pilna potrzeba budowy nowych szkół i przedszkoli, remontów starych budynków dydaktycznych w osiedlach wiejskich. Przed oświatą stoją więc zadania realizacji programów nauczania i wychowania młodego pokolenia w warunkach, jakie istnieją, a więc przy niemałym wysiłku nauczycieli, uczniów i również rodziców. (R)



## Jubileusz 50-lecia

W USC Nowa Huta, 4 bm. odbyła się miła uroczystość. Zastępca naczelnika Jan Sobociński, medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie” udekorował siedem par — mieszkańców naszej dzielnicy. Medale przyznane przez Radę Państwa otrzymały pary małżeńskie, które przeżyły wspólnie co najmniej 50 lat. Jubilatami są: Stefania i Jan Szywałowie, Stefania i Mirosław Prokopowiczowie, Bronisława i Antoni Muellerowie, Maria i Tadeusz Kuzielowie, Rozalia i Jakub Zyburowie, Anna i Jakub Walczakowie oraz Anna i Edward Motalowie.

## USŁUGI NA CENZUROWANYM

### Fryzjerska kombinacja i kalkulacja

Ceny za usługi systematycznie rosną, także Spółdzielnia Pracy „Fala” skutecznie nadąża za ogólnorynkowymi tendencjami. Uczesanie, strzyżenie czy modelowanie fryzury już dawno do tanich nie należy, niezależnie czy to w dziale męskim, czy damskim. Ostatnio na cenzurowanym znalazł się zakład fryzjerski w os. Tysiąclecia.

— Jeszcze do niedawna — zwraca uwagę jeden z klientów tego zakładu Andrzej R. — strzyżenie kosztowało dwięćdziesiąt złotych. Obecnie płaci się 132 złote. Nigdy w lokalu nie ma informacji, czego za tę sumę klient może oczekiwać. Indagowane panie wyjaśniają w końcu, że składa się nań również suszenie włosów. Wszyscy zresztą płacą umownie 132 złote bez względu na to, czy suszą włosy, czy nie. Z tą ostatnią czynnością panie fryzjerki mają niemało kłopotów, jako że dysponują jedną suszarką. Lokal jest pierwszej kategorii, choć oprócz reklamy nic więcej na to nie wskazuje. Ach, chyba jeszcze cena. Panie fryzjerki utrzymują zresztą wyczekujących w kolejce panów w nieustannym napięciu, głośno dyskutując o nierentowności zakładu i możliwości ewentualnej podwyżki cen.

— Nierentowność firmy nikogo nie może zaskoczyć, jako że pieniądze za usługi wędrują wprost do torebek szczebioczących wódzycznie mistrzyni grzebienia i nożyce. Nie zauważyliśmy (kolejkowicze), by fakt wpłaty był gdziekolwiek odnotowywany.

W tej sytuacji można się spodziewać, że „nierentowność” zakładu fryzjerskiego w os. Tysiąclecia w najbliższych tygodniach jeszcze się pogłębi. Jedynym panaceum na mierne wyniki ekonomiczne będzie pewnie kolejna podwyżka cen za usługi. KLIENT ZAPŁACI! (R)

## Do „Wrzosowej” tylko na śledzia

„Wrzosowa” to nowy, piękny lokal gastronomiczny w osiedlu Bohaterów Września, oddany do użytku zaledwie kilka miesięcy temu. Znają go bliżej mieszkańcy osiedli mistrzejowickich, słyszeli o nim nieco i w odleglejszych rejonach dzielnicy, jako że i w naszej gazecie zachwycaliśmy się estetycznym wnętrzem restauracji, anonowaliśmy obiecując gospodarza. Restauracji patronuje Gminna Spółdzielnia w Pcimiu, prowadząca także obok sklep mięsno-wędliniarski. Dobry początek zwiastował pomyślny rozwój zakładu, tak bardzo tutaj potrzebnego. Tymczasem dzisiaj, po kilku miesiącach, „Wrzosowa” irytuje konsumentów. Po prostu funkcjonuje na ćwierć obrotach. Już ogłoszenie na drzwiach wejściowych informuje, że nie ma tu szefowej kuchni, pomocy kuchennych, sprzątaczek... W ubiegłą niedzielę zawiadamiano także o awarii kuchni. Gdy konsumenci z przejęciem zaczęli rozstrząsać sprawy awarii w kuchni, okazało się, że kuchnia sprawna, ale brakuje pracowników.

Co w tej sytuacji podawano głodnym klientom, nie trudno się domyślić. Było do wyboru kilkanaście rodzajów wódek, sześć gatunków wina i śledzik

z cebulką. Z ciepłych dań — jedynie rosół z wkładką mięsa. Rosół o godzinie szesnastej się skończył i pozostał wyłącznie śledzik. Śledzik to wspaniała zakąska pod wódkę, ale nawet najzagalosze smakosze po którymś z rzędu śledziku rzucali, więc alkohol podawano bez zakąsek. Ci, którzy przyszli tu coś zjeść, a nie wypić, chcieli przynajmniej ujrzyć oblicze kierowniczkę zakładu. Na nic próby i prośby, pani kierownik „koordynowała” działalność wyłącznie z zaplecza. Ludzie więc przychodzili, przegladali jadłospis, spiekerali zaczepnie na śledzika w bufecie i wychodzili.

Piękny lokal, z efektownym wnętrzem, z boazeriami, estetyczną szatnią, zapleczem sanitarnym, świeci pustkami. Ileż kosztuje samo utrzymanie takiego zakładu gastronomicznego przemieniającego się powoli w restaurację w klub alkoholowy? W sąsiedztwie znajduje się bar, tuż po otwarciu zaraz zamknięty, także pod auspicjami GS w Pcimiu. Czy kierownictwo Gminnej Spółdzielni w odległym nieco od Krakowa Pcimiu orientuje się, jak pracują podległe mu placówki? Czy GS może sobie pozwolić na prowadzenie „nierentownych” lokali? (R)

### LISTY DO REDAKCJI

#### „GOSPODAROWANIE PRZESTRZENIA”

W wywiadzie z inż. J. Ludzikiem w ostatnim „Głosie” w jednym z pytań (dotyczyło targowiska w os. Złotego Wieku) była mowa o fetorze unoszącym się z pojemnika na śmieci i odpadki, ulokowanego w niewielkiej odległości od wspomnianego placu, jezdnii i uczęszczanych chodników. Uważam, że pytanie to padło pod niewłaściwym adresem. Architekt dzielnicy udzielając lokalizacji na plac owocowo-warzywny nie musi martwić się o to kto usuwał będzie odpadki. Handlujący placą chyba spore podatki od obrotów i w zamian powinni być odpowiednio obsługiwani przez służby komunalne dzielnicy.

Wracając do źródła fetoru to oprócz zapachowych uciążliwości, nieopróżniony pojemnik na śmieci jest wylęgarnią tysięcy much i urąga warunkom sanitarnym...

MAGDALENA B.

(nazwisko i adres znane redakcji)

## Dozorcówki — tak, dozorcostwo — nie

Już od dłuższego czasu rozpisuje się prasa krakowska (i nie tylko) o dozorcach, którzy zaniedbują swoje obowiązki. Wielu bowiem podpisało umowy po to tylko, by zdobyć mieszkanie. Dozorcówki — tak, dozorcostwo — nie. Przez wiele lat władze miasta patrzyły przez palec na tych, którzy nie wykonywali swoich obowiązkowych prac. Nawet gdy udowodniono dozorcę zaniedbania, nawet gdy rozwiązano z nim umowę, nadal pozostawał on w służbowym mieszkaniu. Czy można było wyrzucić człowieka na bruk? Nie, bo mieszkań zastępczych nie było i nie ma. Efekt? Brud w budynkach, bo gospodarza brakuje, a nowy, chętny do pracy dozorca umowy nie podpisze, bo stawia warunek — mieszkanie.

W roku ubiegłym po raz pierwszy zaproponowano, aby niesfornych dozorców (to takie delikatne określenie używane przez prasę) wyprowadzić do baraków. Wybudować „slumsy” dla tych, którym nie chce się pracować, a dozorcówki oddać prawdziwym gospodarzom.

Wybudujmy baraki. Powstaną budynki interwencyjne. Tylko baraki rozwiążą problem. Tak pisała prasa przez okrajok I co? Niekiedy się wystraszyli, a nuż to prawda? Nagle w wielu blokach pojawiły się „zjawy”, których obecność zaskakowała mieszkańców. Z wiadrem, wodą, szczotką, szmatą. Po to, by posprzątać. Strach przed barakami? Władze Nowej Huty zastanawiały się gdzie zlokalizować

interwencyjny budynek (tak fachowo nazwano barak). W Ruszycy, Czyżynach czy Zesławicach? Ostatecznie ustalono, że w Zastawie, w granicy osiedla Zesławice, w pobliżu Zakładów Ceramiki Budowlanej. W roku bieżącym rozpoczęto inwestycyjny proces. Inwestorem bezpośrednim jest PGM Nowa Huta, zastępczym — DRMK-I, a wykonawcą PBP Budostal-1. Pozwolenie na budowę obiektu naczelnik gminy Koemyrzów-Luborzycy wydał w lipcu. Wykonawca ma rozpocząć roboty pod koniec września.

— Jaki będzie ów budynek — pytamy zastępcę naczelnika dzielnicy Jana Sobocińskiego.

— O niskim standardzie. Jedno ujęcie wody (woda oczywiście tylko zimna), wspólne sanitariaty, a w każdym pomieszczeniu miejsce na piecyk węglowy. Budynek powstanie na fundamentach żelbetonowych, bez podpiwniczenia. Posiadać będzie dwa wejścia — wyjścia, w tym jedno awaryjne. Barak składać się będzie z 31 pomieszczeń. Na każdego mieszkańca przypadnie 5 m kw. powierzchni użytkowej. Na zewnątrz wybuduje się komórki.

— W baraku zamieszkają dozorcę, którzy nie wykonują swoich obowiązków, a także ci, którzy posiadają wyroki eksmisyjne.

Do końca roku ma być gotowy stan surowy budynku, a zakończenie prac przewidziano w I kwartale 85 r. Na wiosnę wykonawca powinien barak przekazać użytkownikowi, czyli PGM. Jeżeli terminy zostaną dotrzymane, nowohucki barak będzie pierwszym tego typu budynkiem w Krakowie. (mr)

W KAŻDĄ WOLNĄ SOBOTĘ I W NIEDZIELĘ do końca września czynna jest cukiernia w os. Złotego Wieku. Można więc tutaj za „pięć dwunastą” w przypadku niespodziewanych gości kupić słodczyce, zimne napoje, ciasta.

● KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH rosło razem z dzielnicą. Przygotowuje się więc intensywnie do obchodów jubileuszu 35-lecia swej działalności.

● WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK, WSZELKIEGO RODZAJU LUSTRA można zamówić bezpośrednio u producenta. Zakład „Krakoszklo” przy ul. Wiślickiej (Mistrzejowice) uruchomił bowiem punkt detalicznej sprzedaży, czynny w godz. 11—13. Tutaj zamawia się potrzebne ar-

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

tykuły i za dwa dni zgłasza po odbiór. Cenna inicjatywa, warto skorzystać.

● NOWY KIOSK „RUCHU” otwarto w os. Tysiąclecia, obok „niemieckiego” pawilonu handlowego.

● „SORRENTO”, mimo wcześniejszych zapewnień, 1 września nie wznowiło jeszcze działalności po wakacyjnym remoncie.

● W ELEKTROCIĘPŁOWNI W LĘGU dobiegają końca przygotowania do jesienno-zimowego sezonu grzewczego.

● KURSY JĘZYKÓW OBCYCH, na które ogłosiło NCK pisy, cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców dzielnicy. Już w pierwszym dniu utworzyła się kolejka chętnych. Największym powodzeniem cieszył się roczny kurs laboratoryjny, języka angielskiego — mimo niebagatelnej ceny (3200 zł dla dorosłych).

● GŁOSNY FILM ROMANA POLAŃSKIEGO „Dziecko Rosemary” obejrzeć można, od kilku dni, w kinie „Świt”. W „Światowidzie” natomiast w ubiegły piątek i sobotę zaprezentowano ekranizację znanej powieści F. Forsytha — „Psy, wojny”.

● Konferencja prasowa z okazji jubileuszu 35-lecia PRJ Budostal-5 odbędzie się dzisiaj, 7 bm. Na spotkaniu zostanie przedstawiony dorobek przedsiębiorstwa oraz program obchodów jubileuszu.

● Na ślubnym kobiercu w USC Nowa Huta w sierpniu stanęły 132 pary.

● Dożynki w tym roku odbędą się 9 września w osiedlu Luczanowice. Uroczystość rozpocznie się o godz. 15.00. Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

● Kontrakt z firmą budowlaną z RFN zawarł w ubiegłym tygodniu PRW Budostal-7. W październiku 60 murarzy-tylnkarzy wyjedzie na budowę do Monachium.

● 80 absolwentów szkoły przyzakładowej podjęło pracę w PRZ Budostal-8. Na spotkaniu z kierownictwem społeczno-gospodarczym przedsiębiorstwa nowym pracownikom uroczysto wręczono umowę o pracę.

### Brawo Budostal-8

Pisząc tydzień temu o cementowni i jej olbrzymich kłopotach związanych z zanieczyszczeniem naturalnego środowiska, wspomnieliśmy o Mostostalu, który przeprowadził montaż stabilizatorów i wymianę elektrofiltrów. Jemu też przypisaliśmy wszystkie zasługi, że na ciasnym skrawku terenu stol już potężny dźwig gotowy do pracy. A tymczasem — jak się dowiadujemy poważną operacją zainstalowania żurawia wieżowego przeprowadzili nie mostostalowcy, ale brygada montażu Budostalu-8. Prace trwały blisko 2 tygodnie były bardzo skomplikowane, ale pracownicy Budostalu znaleźli sposób na sprawną i szybką montaż żurawia. (Montaż chciał użyć do tej operacji aż... helikoptera!). Teraz dopiero mostostalowcy mogą przystąpić do pracy. (gram)

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

kol. JANOWI LEGUTCE,

mistrzowi ZPIE — składają współpracownicy ze służby Energetyka Zakładu HIL w Bochni.

### Ogłoszenie

Dnia 18.VIII. br. w os. Wysokim z tramwaju wyskoczył pies. Maly, czarny, z długą sierścią. Na szyi miał skórzaną, brązową obrozę. Uczciwego znalazcę prosimy o kontakt telefoniczny 44-11-07 lub 44-69-51. Czekamy wysoka nagroda.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Pomimo swoich 71 lat czuje się świetnie. Prowadzi bardzo intensywny tryb życia, nie siedzi z założonymi rękami. Jak sama stwierdza — dopóki nie nie dolega, dopóki człowiek ma siłę do pracy i do działania, to musi coś robić. Powinien pomagać innym.

Wszyscy w Wolicy mówią o niej — prezeska, tak się do niej zwracają, gdy mają kłopoty lub gdy potrzebują się poradzić. Po prostu — prezeska. Sama nie pamięta, kto to powiedział pierwszy, ale wydaje jej się, że ten pseudonim powstał dlatego, że od samego początku przewodniczy Kołu Gospodyń Wiejskich. To Koło powstało w Wolicy 26 lat temu i od samego początku szefem jest Katarzyna Bętkowska. Wspólnie razem pracują, prowadzą różne kursy dla kobiet, organizują imprezy. W Kole chyba nikt się nie nudzi, zawsze znajdzie się jakieś atrakcyjne zajęcie.

Wydział Kultury, zwróciły się z prośbą do pani Katarzyny, by została kierowniczką świetlicy. Jest nią do dzisiaj. Prawdę mówiąc nikt sobie tu nie wyobrażał lepszego gospodarza dla tego obiektu. Wszyscy wiedzą, że nikt tak nie zadba jak pani Katarzyna o to by w świetlicy tętnoło życiem. by wszyscy chcieli tu przychodzić by placówka ta integrowała całe środowisko. Kobiety mogą tu nauczyć się (jeżeli oczywiście tego nie umieją) gotować, piec, robić przetwory z warzyw i owoców na zimę. Pani Katarzyna stara się dużo czasu poświęcać młodzieży. Nie jest to specjalnie łatwe, bo młodzi ludzie są ostatnio niechętnie nastawieni do wszelkiej działalności zorganizowanej. Oni mają swoje sprawy i swoje problemy. Trochę inaczej „dzieje” się w zimie. Wtedy przychodzi codziennie, czytają prasę, grają w ping-ponga, dyskutują. W zimie po prostu nie mają gdzie się podziać.

# PREZESKA

Od najmłodszych lat pani Katarzyna lubiła „ruch w interesie”. Jeszcze przed wojną, w 1931 roku razem z bratem założyła koło młodzieżowe. Wiele tam było pracy, ale warto było. Te lata wspomina prezeska z rozrzewnieniem. To był chyba najpiękniejszy okres w jej życiu. Przygotowywali w kole wiele przedstawień, z którymi jeździli po okolicznych wsiach. Występy cieszyły się dużym powodzeniem, wszędzie ich dobrze znano. Największy entuzjazm wzbudzał zawsze tańczone przez nich krakowiaki. Po każdym występie organizowali zabawę ludową. Chętnych nigdy nie brakowało. Koło młodzieżowe organizowało także całe życie kulturalne i towarzyskie na miejscu, w Wolicy. Spędzono razem święta i najprzeróżniejsze uroczystości. Wszystkie próby i występy odbywały się w szkole.

Od 14 lat Wolica ma swoją świetlicę. Zwalczając w zimie widać, jak była bardzo potrzebna. Kiedyś kilkanaście lat temu, kiedy władze dzielnicowe były z wizytą w Wolicy, padło takie stwierdzenie: wiemy, że wy dacie sobie radę z budową na pewno. Gdzie indziej budują latami i nie mogą wybudować nie ma efektów tego „budowania”. Tutaj jest inaczej. Do was można mieć zaufanie. Wkrótce potem zapadła decyzja i budowę rozpoczęto. Doskonale służy mieszkańcom do dnia dzisiejszego. Szesć lat temu władze dzielnicowe, a konkretnie

Świetlicy odbywają się zebrań mieszkańców, tutaj zbiera się samorząd. Nie ma nigdzie w Wolicy lepszego miejsca na takie okazje, sali która pomieściłaby wiele osób. Prezaska organizuje również spotkania dla miejscowych emerytów i rencistów. Sama jest sekretarzem Zarządu Koła nr 16 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Bardzo dba o swoich podopiecznych, każdego wysłucha, wszystkim stara się pomagać, ułatwiać nie najłatwiejsze przecięż dzisiejsze życie.

Wszyscy w Wolicy czekają na nową świetlicę. Oni właściwie nie czekają, sami ją budują. Powstaje wspaniały obiekt. W dużym parterowym budynku znajdzie się miejsce nie tylko dla świetlicy. Będzie także remiza, ośrodek zdrowia z mieszkaniem dla lekarza, pomieszczenia dla sportowców (obok budowanego obiektu znajduje się boisko piłkarskie). Wszystko to razem w jednym budynku. Wszystko budowane w czynnie społecznym, własnymi siłami. Wiele pracy wkłada w tę inwestycję Komitet Osiedlowy. „Fachowym” okiem i dobrą radą służy oczywiście prezeska. Ten budynek to duma całego osiedla. Takiego nie mają nigdzie obok.

Pani Katarzyna Bętkowska mogłaby bardzo długo opowiadać o tym nowym „gmachu”. Tak jak wszyscy woliczanie żyje tą budową. Zapomina o sobie, opowiada o nowej świetlicy, mówi bez przerwy o Wolicy. To osiedle to całe jej istnienie.

JACEK KRĄG

## KRONIKA 35-LECIA

Rok 1970

7 MARCA. W HiL odbył się pierwszy spust stali z 2-wannowego pieca „tandem”, zbudowanego w miejsce dwóch przestarzałych i zużytych pieców martenowskich.

23 MARCA. W Dworku Matejki w Krzesławicach miała miejsce uroczystość wręczenia nagrody literackiej im. Andrzeja Bursy za rok 1969. Otrzymał ją Marek Skwarnicki.

20 KWIETNIA. Pod pomnik W. I. Lenina wmurowano akt erekcyjny.

22 KWIETNIA. Załoga Walcówni Rur Zgrzewanych HiL wykonała zadania bieżącej pięciolatki.

25 KWIETNIA. W os. Kalinowym oddano do użytku Zespół Szkół Ekonomicznych.

9 MAJA. Szkoła Podstawowa nr 101 otrzymała imię I Armii Wojska Polskiego.

30 CZERWCA. W Cementowni „Nowa Huta” odbyła się KSR, której tematem była realizacja nowych budżetów ekonomicznych.

7 LIPCA. Na posiedzeniu Komitetu Budowy Pomnika W. I. Lenina zaakceptowano projekt Mariana Koniecznego.

21 SIERPNI. Odbyła się uroczystość wręczenia pracownikom huty 107 pierwszych odznak „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”.

2 WRZEŚNIA. Otwarto dwie nowe szkoły — nr 126 w Mistrzejowicach i nr 129 na Wzgórzach Krzesławickich.

24 WRZEŚNIA. W HiL przebywała delegacja Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy.

15 PAŹDZIERNIKA. W os. Kolorowym otwarty został pierwszy w Nowej Hucie kryty międzyszkolny basen pływacki.

23 GRUDNIA. Huta im. Lenina wykonała roczny plan produkcji towarowej.

3 września, godzina 12.00. Przed budynkiem wielkopieczowego wra. praca. Ludzie z palnikami o średnicy 4000 tys. mm.

Rury są różnokolorowe: część z nich pokryta jasnoczerwona minia, część bordowa, podkładowa antykorozyjna. Rury koloru żółtego, popielate wewnętrznie są już po wykonaniu zabezpieczenia antykorozyjnego. To „zabezpieczenie” kojarzy mi się z szumem, jak wdziera się do pokoju inżyniera Andrzeja Dąbrosia (energetyka zakładu),

# Nawie

to słyszalny efekt pracy piaskarzy, którzy zdzierają z powierzchni rur rdzę. Jest to pierwsza operacja zabezpieczenia antykorozyjnego. Potem nastąpi malowanie. Tę operację wykonują brygady antykorozyjne „Budostalu-7”. Praca na powietrzu. Na szczęście pogoda sprzyja. Tak przygotowane rury są scalane w odcinki o długości od 30 do 40 metrów i będą posadzone na podporach wysokości około 13 m. Fundamenty pod podpory i scalanie rur wykonują pracownicy „Budostalu-3”. Tymi rurami powietrze uzdatnione w budynku wentylatorni tłoczone będzie przy pomocy dwóch wentylatorów wzdłuż obiektów wielkich pieców od pierwszego do piątego. Uzdatnione powietrze szło będzie m. in. do hal lejniowych, do pomieszczeń Aparatury Kontrolno-Pomiarowej, maszyn



Mamy w Nowej Hucie trzy place targowe obok ul. Kocmyrzowskiej i w Mistrzejowicach. Na nich przede wszystkim owocami i nie tylko. Prym wiedzcie tutaj place w Mogile. Razy w tygodniu zamienia się on w tandetę. Mnie i sprzedać prawie wszystko. Niestety „m rozrasta. Przybywa z każdym tygodniem miejsce już dawno stał się zbyt mały. Ludzie „kramy” w alejkach, które place otaaczają. Grono ogrodnia ementarza, towar wieszają na siatki się czy sukienki, pończochy, piasezki lub majtki sąsiadem dla grobów.

## „Wszystko na sprz

Zupełnie osobna kwestia to fakt, że duża część z rzeczy została wcześniej „zalatwiona” w odsprzedaży się te artykuły z dużym zyskiem. Znajdź ten problem znakomicie, prasa zajmowała lokrotnie. Hurtownicy jednak nie przeważają, przedstawiciele „detalu”. Każdy radzi sobie jak pieć. Towar rozkładany jest na trawie, na chodnikach dawany wprost z ręki. Kupić można wszystko i płyt, przez wszystkie części garderoby (letnie), zagraniczne kosmetyki, aż po lisy i kozuchy.

Prawda jest również to, że wielu „detalistów” rzeczami używanymi. Czasem zdarza się, że pierwszego i wtedy trzeba poszperać w zapy. Nie podbijają cen, u nich można kupić najróżniejsze rzeczy niemodne, w nie najlepszym stanie.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

### Stygły piece

Kierownik Zakładu Wielkopieczowego — inż. St. Czosnyka, pierwszy dzień po urlopie. Kierownik Wydziału Wielkich Pieców — inż. R. Fortuna — bardzo znużony. Usiłują żartować: — Jak brakło szefa, bałagan w zakładzie — mówi inż. Fortuna. — Tak mówić nie wolno, bo się inni obrażą. Ale wracając do meritum. Moim informatorem miał być inż. Fortuna, ale zorientowany już od godz. 7 rano w sytuacji zakładu opowiada o tym, co zaszło tu po jego wyjeździe.

— Permanentny — jak mówi brak wsadu spowodował kłopoty technologiczne pracy wielkich pieców. Był to efekt słabej pracy Aglomerowni nr 1 i nierytmicznych dostaw wsadu surowego — peletów przez Centralę Zaopatrzenia Hutniczego. Dotkliwie dały się odczuć braki wsadu po uruchomieniu, po kapitalnym remoncie — 7 lipca — wielkiego pieca nr 3. W tym samym momencie zaczęło brakować koksu do ciągłej pracy pięciu wielkich pieców. Piece, zaczęły pracować nierytmicznie. Pierwszą awarię odnotowano — 8 sierpnia — „przymroził” się piec nr 2. 21 sierpnia „zamroził się” piec nr 4. Przez cztery dni piece te pracowały, ale nie dawały produkcji. Tydzień zaś „dochodzili” do pełnej zdolności produkcyjnej.

Zamrożenie pieca to duży spadek jego ciepłoty wskutek oberwania się narostu w piecu i „zejścia” do garu. A narosty powstały i oberwały się, bo... nie było wsadu, bo hamowano pracę wielkich pieców.

14 sierpnia po usunięciu awarii piec nr 2 zaczyna dawać pełną produkcję. Ale...

# Utopili się

niepełny jest odbiór surówki przez stalownię, co nie pozostaje bez wpływu na zamrożenie pieca nr 4.

Siraty? — pytam. Liczy znowu inż. Fortuna. — Około 23,5 tys. ton surówki z powodu awarii tych dwóch pieców. — Nie wyprodukowałibyście tyle, bo wsadu byłoby zero — wtrąca inż. Czosnyka. Może inaczej — gdyby nie awarie, zadania w sierpniu byłyby wykonane.

— Musieliśmy wówczas wylać na maszynę rozlewniczą 4,5 tys. ton surówki i hamować pracę wielkich pieców, każdy zatrzymywano średnio na 6 godzin z wyjątkiem pieca nr 4, który dochodził do pełnej zdolności produkcyjnej. Po „wyjściu z zamrożenia” pieca nr 4 znowu stalownia nie odbierała surówki. Straciliśmy z tego powodu 7 tys. 690 ton surówki — liczy inż. Fortuna. — To było wtedy, gdy im się wylała kład pod konwertor — wyjaśnia kierownik zakładu.

— Wracając do awarii. Wychodzenie z „zamrożenia” jest bardzo trudne. Pracochłonne. Każdy zestaw dyszowy w piecu nr 4 trzeba było zdemontować, wypalić zastygłą surówką z żużłem aż do koksu, by uzyskać połączenie z otworem spustowym i gardzielą wielkiego pieca

doprowadzając w ten sposób do pełnej pracy 21 zestawów. W czasie zamrożenia bowiem każdy zestaw został zaślepiiony zastygłą surówką z żużłem.

— Wszyscy wytapiacze Wydziału Wielkich Pieców zasłużyli na słowa uznania. Sił im trochę brakowało, ale awarie usunęli i to szybko.

— Tu nas szef docenił — mówi zmęczony inż. Fortuna.

Słaba praca wielkich pieców to 22 tys. ton niedoboru surówki w stosunku do sierpniowych zadań planowych. Awarye i ogromny ludzki wysiłek, by je usunąć. Awarye, których być nie musiało. Nieudany miesiąc.

— Ma w tym swój udział stalownia — mówi kierownik Czosnyka — bo każde hamowanie pracy pieca jest niezdrowe. Miel wpływ na zamrożenie pieca nr 4. Będą pani mówili stalownicy, że otrzymywali surówkę o nieodpowiednim składzie chemicznym. To jest też wynik hamowania pracy wielkich pieców. Jak oni nie będą odbierać surówki, u nas nie będzie normalnych analiz. Rozregulowywuje się praca urządzeń, a przywrócenie właściwej technologii wymaga czasu. Mści się to potem i na naszej pracy, i pracy w stalowni.

### Zagrożenia — napięcia

— Tak, mści się — kontynuuje wypowiedź kierownika ZS, kierownik Zakładu Stalowniczego — inż. R. Guliński. Tak, ale. Koledzy z wielkich pieców wiedzą, że od 15 sierpnia tandem stał będzie w planowanym remoncie i pracowały będą tylko trzy konwertory, w moim przekonaniu niepotrzebnie intensyfikowali produkcję na poziom powyżej 11,5 tys. ton surówki na dobę. Obecnie w remoncie — o czym też wiedzą — znajdują się dwa mieszalniki — jeden na konwertorach, drugi na martenach. Nie było więc w zasadzie możliwości odbioru surówki. Tym bardziej, że w ruchu z braku obsad pracują tylko cztery piece martenowskie.

Sądzę, że bardziej technicznie uzasadnionym działaniem byłoby intensyfikowanie tej produkcji po wejściu do produkcji tandemu. Rozmawiałem z zastępcą kierownika ZS — dr. Luczyńskim osobiście. Sugerowałem, by ewentualny remont pieca nr 4, który był przesunięty z uwagi na zamrożenie pieca nr 2 — przeprowadzić w czasie postoju tandemu. Niestety, nie dogadaliśmy się. Wielkopieczownicy produ-

kowali sol... Za wszelk... za wysoka... by zatrzeć... produkowa... udowodni... — to bar... producyj... loga. Prac... Miało to... lejnym ni... chemienia... cie. Ugoto... wencie. A... nas. Nied... kach, zla... regulowan... le Wlewni... piec tand... kować z... wyżej 1,2... nej przez... waliśmy, c... chnologicz... tym jedna... uniknąć w... zagrożeń. Niedobó... cyjne, spa... konwertor... trudności... tkich wys... ków — te... planowan... tys. ton st... — Zabu... były tak... ślenia str... rownik W... J. Salwa... piec zmia... ogóle. Ok

Przed budynkiem administracyjnym Zakładu Wiel-  
dzie' z palnikami kręca się wokół olbrzymich rur

ęść z nich  
ia, część  
korozyjna-  
ate wew-  
zabezpie-  
„zabezpie-  
mem, jaki  
iera An-  
zakładu).

ownicy pieców, hali nagrzewnie oraz  
pomieszczeń śniadaniowych.  
„Rurociąg świeżego powietrza” jest  
to tylko część wielkiego zamierzenia,  
które nazwano „kompleksową ochroną  
powietrza i stanowisk pracy w rejonie  
Wielkich Pieców”. Ale by nawie-  
wać skutecznie trzeba wpiąć odpylic,  
a z tym już są kłopoty.

Ciągle występującym problemem jest  
lokalizacja fundamentów podpór, które  
kolidują z urządzeniami, rurociągami,  
trasami kablowymi oraz z tzw.  
„przepisową „skrajnią” kolejową. Tu,  
na bieżąco dogadują sprawę inwestor  
ze służbami kolejowymi

Podpór jest tyle, że można zmontować  
scalone już odcinki rurociągów. Po  
przywiezieniu z WKS dwóch bra-  
kujących elementów rurociągu będą  
zamontowane dwa odcinki 30 metro-  
we, które dziś leżą „kątowo” wzdłuż

## wiew tuż, tuż...

arzy, któ-  
rur rdzę.  
bezpiecze-  
nastąpi  
nują bry-  
dostalu-7”  
zęście po-  
wane rury  
ości od 30  
owione na  
3 m. Fun-  
alanie rur  
stalu-3”.

Optymistycznie, wbrew optymistycz-  
nym kolorom rur, nie wygląda też  
sprawa rychłego ukończenia prac  
związanych z doprowadzeniem świeże-  
go powietrza. Jak mnie poinformowa-  
no, inwestor dysponuje tylko 1/4 rur  
potrzebnych do wykonania całego ru-  
rociągu nawiewnego. Wiele zależy tu  
od pracowników Zakładu Mechanicz-  
no-Odlewniczego a konkretnie Wydzia-  
łu Konstrukcji Stalowych, którzy pre-  
fabrykują poszczególne odcinki rur.  
Szkielec budynku wentylatorni stoi  
już przy walcowni taśm. Ściany  
boczne pokrywane są blachą tra-  
pezową. Wyposażenie wentylatorni?  
Zamówienia złożono. Część armatury  
„splywa”. Pozostałe elementy wyposa-  
żenia będą wcześniej, mówią inżynie-  
rowie, niż ukończenie prac przy mon-  
tażu całego rurociągu.

dwóch ścian budynku administracyjne-  
go. Trzeba będzie zamontować ru-  
rociąg na trasie 1 km

A więc — początek wielkiej robo-  
ty. I pytanie — kiedy będzie zamon-  
towany rurociąg, a tym samym zreali-  
zowana część zadania mającego na  
celu ochronę stanowisk pracy w rejo-  
nie wielkich pieców. **Odpowiedź chy-  
ba mamy w dotychczasowym opisie.**  
Termin uruchomienia nawiewu zależy  
w dużej mierze od WKS-u i Budosta-  
lu-3, który rury montuje.

Sam nawiew jednak tylko części-  
wo poprawi warunki pracy, szcze-  
gólnie garowych w halach lejnic-  
czych, bo kompleksowa ochrona po-  
wietrza to — jak już wspomniałam —  
i odpylanie, a tu jeszcze nie zrodził się  
projekt techniczny (J.d.)

trzy place targowe — w Mogile,  
skiej i w Mistrzejowicach. Handluje  
wszystkimi owocami i warzywami, ale  
tą plac w Mogile. Praktycznie dwa  
się on w tandetę. Można wtedy ku-  
ystko. Niestety „mołoch” wciąż się  
dym tygodniem handlujących. Sam  
był mały. Ludzie rozkładają swoje  
plac otaczają. Gromadzą się wzdłuż  
ar wieszają na siatce. Zastanawiam  
plaszcz lub majtki są najlepszym



## na sprzedaż”

to fakt, że duża część sprzedawanych  
„zalatwiona” w sklepach i teraz  
z dużym zyskiem. Wszyscy jednak  
cie, prasa zajmowała się tym wie-  
nak nie przeważają. Prym wiodą  
każdy radzi sobie jak potrafi najle-  
st na trawie, na chodnikach, sprze-  
ścić można wszystko — od książek  
ęści garderoby (letniej i zimowej),  
o lisy i kozuchy.  
to, że wielu „detalistów” handluje  
Czasem zdarza się, że zabraknie do-  
zeba poszperać w zakamarkach sz-  
ach można kupić najtaniej, ale często  
lepszym stanie.

(jak)

kowali sobie a muzom. Nadrabiali plan.  
Za wszelką cenę. Tylko, czy aby cena nie  
za wysoka? Jeśli tylko im chodziło o to,  
by zatrzeć złą sytuację z ilością i jakością  
produkowanej do 15. sierpnia surówki i  
udowodnić, że stalownia jej nie odbierze  
— to bardzo nieladnie. A taką opinię o  
produkcyjnych perypetiach ma moja za-  
łoga. Pracowali przeciwko samym sobie.  
Miało to wyraz w kolejnej awarii i ko-  
lejnym niedoborze surówki z chwilą uru-  
chomienia przez nas tandemu po remon-  
cie. Ugotowali się. Poniesli sami konse-  
wencje. Ale rykoszetem odbiło się to na  
nas. Niedobór surówki w wielu przypad-  
kach, zła jej jakość to również u nas roz-  
regulowanie organizacji pracy w Wydzia-  
le Wlewnic i na piecu tandem 28 sierpnia  
piec tandem w ogóle nie powinien produ-  
kować z uwagi na zawartość krzemu po-  
wyżej 1,2 proc. w surówce wyprodukowa-  
nej przez wszystkie wielkie piece. Pracowa-  
liśmy, ale niezgodnie z przepisami tech-  
nologicznymi i bhp, zachowując przy  
tym jednak rozsądek, który pozwolił nam  
uniknąć większych perturbacji w zakresie  
zagrożeń.

Niedobór surówki, niezgranie organiza-  
cyjne, spadek wytrzymałości wymurówek  
konwertorów i pieców martenowskich,  
trudności w skoordynowaniu tych wszyst-  
kich występujących jednocześnie czynni-  
ków — to plon miesząca. A efekt? Z za-  
planowanych nie wyprodukowaliśmy 46  
tys. ton stali.

Zaburzenia w cyklu produkcyjnym  
były tak duże, że trudne są dziś do okre-  
ślenia straty produkcyjne — dodaje kie-  
rownik Wydziału Odlewni Wlewnic — inż.  
J. Salwa. 22, 23, 25 sierpnia nie pracowali  
pięć zmian z powodu braku surówki w  
ogóle. Około 13 kadzi zwrócono z uwagi

na zły skład surówki. Zaburzenia w orga-  
nizacji pracy wydziału. Około 850 ton wy-  
robów gotowych nie wyprodukowano.

— Jaki nasz perturbacje miały wpływ  
na pracę odbiorców stali — walcowni  
wstępnych — niech powiedzą koledzy —  
mówi inż. Guliński.

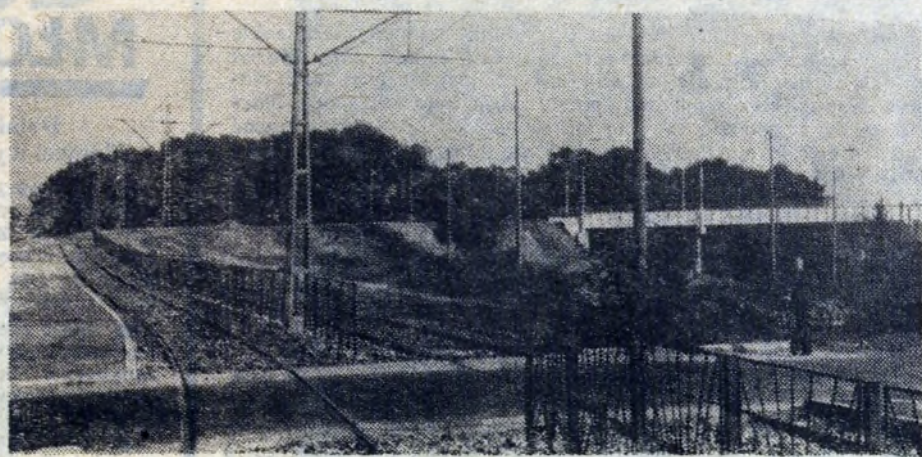
Nierytmiczna praca wielkich pieców w  
początku miesiąca, z powodu braku  
wsadu i koks. Piece stygną. Po usu-  
nięciu awarii pracują na plan — pełną pa-  
rą. W tym czasie tandem w remoncie.  
Stalownicy, którzy nie mieli z czego pro-  
dukować w pierwszej dekadzie sierpnia, w  
połowie sierpnia przerobić surówki w stal  
nie mogą. Zabrakło najważniejszego —  
myślenia kategoriami nie własnej tylko  
działki i... zabrakło koordynacji dostaw su-  
rówki z remontami agregatów stalowni-  
czych.

Kto w kombinacie odpowiada za ko-  
ordynację? Przecież taka, jak wykazuje  
życie, jest konieczna, aby w wielu przy-  
padkach godzić sprzeczne interesy za-  
kładów.

JANINA DZIURO

P.S. Opinia dyrektora ds. produkcji  
JANUSZA RAZOWSKIEGO o sy-  
tuacji w sierpniu w ZS i ZH:  
Główną przyczyną niewykonania zadań  
przez te zakłady były „zdarzenia awaryjne”,  
do których należały zarówno „za-  
chłodzenia” pieców nr 2 i nr 4, jak też  
awaria kotła na konwertorach, ucieczka  
metal z kadzi i szereg innych drobnych,  
ale ważnych zdarzeń. Prawdą jest, że  
niektóre z nich korzenie swoje miały al-  
bo we wzajemnym „zależnianiu” się, albo  
np. w braku wsadu, ale pogłębienie ich  
było wynikiem często wadliwego działa-  
nia w samym zakładzie.

## XXXV LAT „BUDOSTALU — 5”



## Przez wiadukt i ogródki działkowe...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

się z tą budową. Jednakże pas o sze-  
rokości ok. 20 metrów przeciął zielone  
poletka. Najpierw przeprowadzono ro-  
boty ziemne, a później drenaż torowi-  
ska i odwodnienie. Najtrudniejsze i  
czasochłonne było przygotowanie te-  
renu pod montaż torów. Teren ten jest  
silnie uzbrojony, znaczna część urzą-  
dzeń podziemnych nie była w doku-  
mentacji zaznaczona. Gdy natrafiono  
na rury lub kable, zjeżdżała się komi-  
sja (gospodarze tychże urządzeń), aby  
debatować, kto jest właścicielem. A  
takich nie zinventaryzowanych urzą-  
dzeń na trasie: Krowoderskich Zuchów  
— Kamienna, pracownicy Budostalu-5  
spotkali sporo. W rejonie ul. Prądnic-  
kiej tory przecięły (dosłownie) barak  
będący własnością szpitala im. Naruto-  
wicza. Obiekt „skrócono” o 15 m, po  
długim, krakowskim targu. Nasyp nad  
torami kolejowymi powstał po dowie-  
zieniu ok. 20 tys. m sześć. ziemi. Wia-  
dukt stalowy, o długości 200 m i cięża-  
rze ok. 500 ton mostostalowcy wykona-  
li w terminie. Ale tenże wiadukt  
wstrzymał budowę linii. Z rocznym  
opóźnieniem PRW Budostal-7 zdobył  
farbę potrzebną do antykorozyjnego  
zabezpieczenia stalowej konstrukcji.  
Długo trwały także pertraktacje z  
MPK, które nie chciało wydać zgody  
na zamknięcie ul. Kamiennej. Jednak  
w czerwcu i lipcu ul. Długa i Kamienna  
zostały wyłączone z ruchu tramwa-  
jowego. Pracownicy Budostalu-5 prze-  
budowali pętlę przy dworcu towaro-

wym PKP. Jakże jeszcze napotymano  
przeszkody? Rozjazdy tramwajowe do  
pętli splywały nierytmicznie (wyko-  
nawca MPK Chorzów), były trudności  
ze zdobyciem ok. 150 m. sześć. mosto-  
wnic i podrozdjezdnic. To te najwa-  
żniejsze.

Kiedy przechodzę trasę nowej linii  
tramwajowej, trwa „kosmetyka”  
torów. Podwykonawcy (9 przedsię-  
biorstw) opuścili budowę. Obiekty ku-  
batorowe (dyspozytornia, stacja pro-  
stowników, portiernia) zostały już ode-  
brane przez generalnego wykonawcę.  
Kilka dni temu przeprowadzono próbę  
obciążenia wiaduktu.

Dowiaduję się, że długość nowej li-  
nii wynosi 2 km 600 m, długość to-  
rów — ok. 5 km 200 m. Na budowę  
zwieziono około 20 tys. ton tluczniwa, a  
ok. 30 km kabli trakcyjnych ułożono  
w ziemi. Na trasie będzie osiem przy-  
stanków (od pętli do pętli), ale wiat  
do tej pory nie postawiono. Linia je-  
szcze nie ukończona, a już wandal-  
e zdewastowali nowe budynki, zniszczy-  
li obrzeża betonowe, porozbijali lam-  
py oświetleniowe. Wiaty, składające się  
z wielu szklanych elementów, staną  
więc dopiero na krótko przed termi-  
nem oddania linii.

Na pewno już we wrześniu, prawdo-  
podobnie tramwajem linii nr 3, 7 i 19  
będziemy mogli dojechać do os. XXX-  
lecia PRL. Ciekawą trasą, przez wia-  
dukt i ogródki działkowe.

MAGDALENA RUSEK

## Nie ma zadań niemożliwych czasem są tylko trudniejsze...

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budostal-5 powstało w 1949 r. Za-  
łożnikiem przedsiębiorstwa było Kierownictwo Grupy Robót nr 1 „Betonstal”  
Warszawa, a następnie PPB HiL. Pierwsze zadania to budowa dróg dojazdowych  
i magistrali kolejowej Kraków — Mogiła i Batowice oraz stacji rozrządowej w  
Ruszczy, linii kolejowej do portu w Kujawach, a także budowa torów i dróg  
w rejonie silowni i wielkich pieców. W 1954 r. następuje zmiana nazwy na Zar-  
ząd Robót Kolejowych nr 1, a dwa lata później na Zarząd Robót Inżynierskich.  
Powołany ZRI wykonuje w tym czasie szereg robót inżynierskich w obiektach  
HiL: w Walcowni Ciągłej Blach, Pieców Martenowskich, Baterii Koksowniczych  
oraz Aglomerowni.

Aby poprawić warunki dojazdu do pracy całej rzeszy pracowników kombinatu  
ZRI wykonał przedłużenie linii tramwajowej nr 5 do walcowni oraz linię tram-  
wajową nr 15 do koksowni.

Zwiększenie zakresu robót, powiększenie załogi i potencjału wykonawczego  
doprowadziło do powstania Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Budostal-5,  
działającego w ramach Zjednoczenia „Budostal”, które swoją działalnością objęło  
wiele inwestycji w Krakowie i w kraju. Pracownicy Budostalu-5 nie zabrakło  
w tym czasie na placach budów ważniejszych inwestycji. Załoga „piątki” ucze-  
stniczy w budowie Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni, Huty „Za-  
wiercie” w Zawierciu, Huty im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huty  
„Katowice” w Dąbrowie Górniczej, Elektrociepłowni „Polaniec”. Równocześnie  
Budostal prowadzi roboty infrastruktury komunalnej i mieszkaniowej Krakowa.  
Do najważniejszych spośród 50 zrealizowanych obiektów należą: linia tramwa-  
jowa do kopecy Wandy, do stacji PKP Kraków-Płaszów i Bieżanowa, przebu-  
dowa układu komunikacyjnego w ulicy Montelupich i Kamiennej oraz węzła  
komunikacyjnego przy rondzie czyżyńskim i bronowickim, remonty kapitalne  
linii tramwajowych w Nowej Hucie, przebudowa i budowa wielu ulic, budowa  
7 studni głębinowych z uzbrojeniem i 6 km sieci wodociągowej w os. Lotnisko  
Pld., a także roboty wodno-kanalizacyjne dla budownictwa mieszkaniowego m. in.  
w osiedlach: Piastów, Srebrnych Orłów, Kazimierzowskie, Cegielniana.

Obecnie PRI Budostal-5 prowadzi prace przy budowie szpitala „B”, linii tram-  
wajowej do Bronowie Wielkich wraz z wiaduktem przy ul. Prądnickiej oraz  
sieci centralnego ogrzewania do powstających osiedli mieszkaniowych.

Niezależnie od robót wykonywanych w kraju przedsiębiorstwo prowadzi prace  
na budowach zagranicznych: w NRD, Czechosłowacji i Iraku. (mr)

## Program obchodów jubileuszu

20 września — spotkanie z ren-  
distami i emerytami  
22 i 23 września — spartakiada  
zakładowa (festyn) w ośrodku rekrea-  
cyjnym w Niepołomicach

5 października — akademia w  
Szkołe Muzycznej w Nowej Hucie  
we wrześniu (nie ma jeszcze do-  
kładnego terminu) — oddanie linii  
tramwajowej do os. XXX-lecia PRL

**A**rtek z Markiem znali się czasów, kiedy to razem zaszli w ławie szkolnej. Często potem spotykali się, choć nie przyjaźnili zbyt. Zawsze jednak na zasadzie starej znajomości witali się serdecznie. Ostatnie ich spotkanie do prowadziło jednak do przykrego zdarzenia. Aż się wierzyc nie chce, że mogło dojść do czegoś takiego.

Spotkali się przypadkowo na ulicy. Jak zawsze podali sobie ręce. Wymienili parę zdawkowych zdań i następnie Marek zapytał wprost czy nie mógłby mu pożyczyć czterdzieści złotych. Kiedy Artek wyciągnął pieniądze, a było ich sporo, Markowi aż się oczy zaświeciły na ten widok. Zaczął go wypytwać skąd ma tyle forsy. Ten oczywiście nie ukrywał, że wziął wypłatę i ma przy sobie ponad dziesięć tysięcy. Potem znowu rozmawiali o czymś innym, aż wreszcie Marek zaproponował czy nie posliby razem do pobliskiego lasu.

## Z KRONIKI, MILICYJNEJ

### Dwaj przyjaciele z...

Kiedy znaleźli się w dość odludnym miejscu, nagle Marek kazał Arturowi wyciągnąć wszystko z kieszeni. Ten początkowo traktował to jako żart, ale w pewnym momencie, kiedy zbyt długo się ociągał, dostał pierwsze uderzenie w twarz. Wyciągnął więc wszystkie rzeczy, ale Marek zainteresował się tylko pieniędzmi. Przeliczył je dokładnie, potem wzięwszy osiem tysięcy zwrócił mu tysiąc sto złotych. Powiedział, że są mu teraz konieczne, on je pożyczka, a przy najbliższej okazji odda.

— Marek! Jak mam to traktować, zawołał rozżalony Artek. Przecież to zwykły rabunek. Za tę obelgę otrzymał dwa uderzenia. Smutne było to rozstanie dwóch starych przyjaciół ze szkolnej ławy. Jeszcze na odchodnym Marek powiedział, że jeżeli komuś się coś wydarzy, to go tak zalać, że będzie pamiętał po wsze czasy. Ostatecznie on nie musi tego sam robić ma przecież kolegów, którzy go tak zalatwią, że nikt o tym nie będzie wiedział.

Kiedy Artur zjawił się w domu, nie miał na nic ochoty. Naderżenie matka podtykała mu pod nos jedzenie. Od razu wiedziała, że jej syn miał jakieś kłopoty, zwłaszcza gdy się zorientowała, że ma podpuchniętą twarz. Artur zaś nie mógł dać sobie rady. Było mu cholernie ciężko. Nie mógł zrozumieć, jak jego stary kolega mógł tak z nim postąpić. Przecież to był normalny rozbój. Nie wiedział, czy powiedzieć o tym wydarzeniu komuś. Ostatecznie znał brata Marka, który miał także niedługo grzeszek na sumieniu i wiedział, że obydwoj wiele mogą z tego wyrządzić każdemu, kto im w drogę wejdzie. A z drugiej strony rozumował, że jak będzie mówił, to nie wiadomo, czy taka historia się nie będzie powtarzać.

**M**atka dość długo z nim rozmawiała o jakichś drugorzędnych sprawach, aż w pewnym momencie zadała mu pytanie: co go dręczy? Artur od razu pękł. Opowiedział o całym zdarzeniu. Matka się bardzo zdenerwowała. Chciała zaraz lecieć na milicję, ale Artur ją wstrzymał. Po dłuższych dyskusjach doszli do wniosku, że takiemu draństwu należy położyć kres i pojechali na milicję, by złożyć wyjaśnienia.

# GŁOS MŁODYCH

## Tezy do dyskusji przed IV Zjazdem ZSMP

### Działalność ideowo-wychowawcza

● Co zrobiliście, aby podnieść poziom wiedzy politycznej, aby członek ZSMP wiedział i rozumiał więcej? Które z form, metod wydają się wam najbardziej przekonujące?

● Jakie efekty w pracy politycznej przyniosła ogólnozwiązkowa kampania „Jaka Polska — doświadczenia i przyszłość”?

● Czy uznajecie za potrzebne istnienie form sprawdzających wiedzę naszych członków, ich umiejętność argumentacji, przekonywania w sprawach dla związku najważniejszych?

● Co uważacie za cenne, a co zmienilibyście w koncepcji szkolenia ideowo-politycznego aktywu, przygotowywania kadr do pracy w organizacji?

● Czy znacie w swoim otoczeniu ludzi, którzy byłiby ekspertami w waszych rozprawach?

● Jakich działań (w sferze form i treści) szczególnie wam brakuje, które zależą od was, a jakich oczekujecie od instancji związku innych ogniw frontu wychowawczego?

● Co robić, aby wśród wychowawców młodzieży znajdowali się ludzie o najwyższych walorach intelektualnych, moralnych i ideowych?

● Jak współpracujecie z członkami ZSMP we władzach partyjnych, młodymi członkami rekomendowanymi przez wasze koło?

● Jakże istnieją bariery w rekomendowaniu najwartejszych członków ZSMP do partii?

### Jesteśmy organizacją polityczną, walczącą

● Czy możecie powiedzieć, że jesteście organizacją walczącą?

● Czy wszyscy członkowie i koła są zaangażowane w tej walce, czy wiedzą, o co walczą organizacja, czy uczestniczą w określaniu celów i zadań?

● Czy uważacie, że uczestniczyście w sprawowaniu władzy, czy wasze zdanie jest brane pod uwagę, czy liczy się jako siła społeczna i polityczna?

● Czy macie swoich reprezentantów w strukturach PRON radach narodowych, samorządach, związkach zawodowych, jak udało się wam wykorzystać obecną kampanię wyborczą do rad narodowych?

● Jak współpracujecie z partiami politycznymi, administracją państwową, dyrekcją zakładu?

### Kształtowanie patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży

● W jaki sposób ZSMP powinien kształtować cechy współczesnego patrioty i internacjonalisty?

● W jaki sposób upowszechniając ideę pokoju wykorzystujecie historyczne, tragiczne doświadczenia Polaków i innych narodów?

● Jak układa się współpraca waszego zarządu przy organizowaniu imprez patriotyczno-obronnych z LOK, Klubem Oficerów Rezerwy, ZBoWiD i jednostkami wojskowymi?

● Oceńcie efekty waszej współpracy z TPPR i innymi towarzystwami przyjaźni w pro-

pagowaniu osiągnięć krajów socjalistycznych.

● Jak zintensyfikować i atrakcyjnie współpracę waszych instancji z instancjami związków młodzieży w innych krajach socjalistycznych?

● Jakie formy protestu antyzbrojeniowego zorganizowaliście w waszym środowisku? Czy była to wasza własna, spontaniczna reakcja na sytuację?

● Czy do planu pracy koła wpisałyście na stałe ochronę i porządkowanie pomników braterstwa broni, cmentarzy żołnierskich i miejsc bitewnych?

● Jakże działania podejmujące wasze koło w celu pełnego uświadomienia znaczenia wzorowej służby wojskowej i wysokiego wykształcenia bojowego dla utrzymania pokoju?

### Reprezentacja interesów młodzieży

● Czy projekt „Ustawy o młodzieży” będzie skutecznym instrumentem w naszej walce o interesy młodzieży? Jak należy pracować i wykorzystywać akty prawne w pracy koła?

● Jakie problemy udało wam się rozwiązać w ostatniej kadencji, jakie sprawiają największe kłopoty? Czy widzicie możliwości, macie program działania w sprawach zgłaszanych przez młodzież waszego środowiska?

● Czy w walce o wspólne interesy możecie liczyć na aktywne, solidarne wsparcie wszystkich członków organizacji?

● Jak skutecznie wykorzystywać rady narodowe, samorządy i związki zawodowe w celu realizacji problemów młodzieży?

(c.d.m.)

### „Wspomnienie o Nowej Hucie”

Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Polskich w Nowej Hucie informuje, że do 30 września br. trwa konkurs na wspomnienie o Nowej Hucie. Tematem prac mają być przeżycia z lat budowy miasta i kombinatu; przeżycia, które utkwily w pamięci autorów na całe życie lub też w zasadniczy sposób wpłynęły na jego bieg.

Prace konkursowe powinny być podpisane godłem. Nazwisko, imię, adres i godło autora należy dołączyć w osobnej, zaklejonej kopercie. Całość należy przelać pod adresem Zarządu Dzielnicowego LKP, 31-952 Kraków-Nowa Huta, os. Uroczę 3. (Do dnia 30 września br.)

Przewidziane są następujące nagrody: I nagroda — 15 tys. zł, II nagroda — 10 tys. zł, III nagroda — 7 tys. zł oraz wyróżnienia.

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 16.45 i 19.15 „Dziecko Rosemary” prod. USA, od 18 lat.  
SWIT mała sala, 10 bm. godz. 15.00 „Spotkanie w mroku” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.15 „Samosąd” prod. bułgarskiej, od 18 lat, 11 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Dziedzictwo” prod. angielskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 „Powrót do domu” prod. USA, od 15 lat (pożegnania z filmem), godz. 18.00 „Król Cyganów” prod. USA, od 18 lat (pożegnania z filmem), godz. 20.15 „Lot nad kukulczym gniazdem” prod. USA od 18 lat (pożegnania z filmem).

SWIATOWID mała sala nieczynna.

### TEATR LUDOWY

8 bm. teatr nieczynny, 9 bm. godz. 19.15 „Tańczące zbiegowisko”, 10 bm. teatr nieczynny, 11 bm. godz. 19.15 „Bal w operze” (NURT), 12 i 13 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, godz. 12.00 (Scena NURT) „Bal w operze”.

### Piątek — 7 września

#### PROGRAM I

16.20 Program dnia  
16.25 DTV — wiadomości  
16.30 Klub zdobywców oceanów  
16.55 Piątek z Pankracym  
17.20 DTV — wiadomości  
17.30 „Dwadzieścia lat minęło” — film prod. polskiej  
18.25 Melodie  
18.40 Sztuka bułgarska — film dokumentalny  
19.00 Dobranoc „Kasia i maluszek”  
19.10 Program publicystyczny  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Monitor rządowy  
20.30 Film „Odwieczny zew” prod. radzieckiej (I)  
21.45 Dziennik TV  
22.00 Żniwa 84  
22.05 Z cyklu: „Dwadzieścia lat minęło” odc. „Koty to dramie” prod. polskiej  
23.05 Dziennik TV  
23.10 Studio sport

#### PROGRAM II

17.00 Powitanie „dwójki”  
17.05 Śledztwo w sprawie nauki odc. „Tajemnicze wybuchy”  
17.35 Szach i mat  
18.00 To trzeba wymyślić  
18.30 Kronika krakowska  
19.00 Obyczaje codzienne  
19.20 Przeboje „dwójki”  
19.30 Dziennik TV  
20.00 Z dymkiem cygara  
20.15 Wieczór poetycki  
20.45 Było, nie minęło — Magazyn filmów dokument  
21.15 Dziennik TV  
21.30 Galerie świata — „Museum rosyjskie w Leningradzie”  
21.50 Wieczór w teatrze  
23.30 Program dla III wieku „No i cóż że jesień”

### Sobota — 8 września

#### PROGRAM I

8.05 Program dnia  
8.10 Telewizyjny klub producentów zbóż  
8.40 Tydzień na działce  
9.00 „Sobótka” i film prod. hiszpańskiej „Niebieskie lato”  
10.30 Dziennik TV  
10.35 Maria Koszyk i Emil Zegadłowicz „Domek z kart”  
12.00 Podróże bez biletu  
12.45 Orkiestra Gustawa Bromca  
13.00 Rolniczy magazyn techniczny  
13.25 Osiem piosenek w studiu

14.00 Wojskowy film dokumentalny „Tadeusz Kutrzeba”

14.30 Kamienie mówią po polsku  
15.00 Dziennik TV  
15.05 TV lista przebojów  
15.30 Trybuna sejmowa  
16.00 Parada oszustów „Jaguar-36” film TP  
16.50 Alarm dla miasta Warszawy — reportaż filmowy  
17.15 Studio sport  
18.05 Losowanie dużego lotka  
18.15 Pegaz  
18.50 Wystąpienie ambasadora KRLD  
19.00 Dobranoc: Przygody Bolka i Lotka  
19.10 Żyć w krajobrazie  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Film — „Umarłem, aby żyć” prod. polskiej  
21.30 Na żywo — program publicystyczny  
22.05 Program rozrywkowy

## Weekend z TV

22.45 Wiadomości sportowe  
23.00 „Następna ofiara” film prod. ang.

#### PROGRAM II

3.00 Film „Umarłem, aby żyć” prod. polskiej  
10.30 NURT — Dydaktyka matematyki  
11.30 NURT — Dzieło a erodyzacja literackie  
12.00 Dziennik TV  
12.10 Filharmonia dwójki  
13.00 Filmy dla dzieci  
14.30 1500 sekund wielkiego sportu  
15.00 Czas dla autora — Prof. Stefan Pieniążek  
16.00 Wideoteka  
16.30 Program publicystyczny  
17.00 Gorąca linia  
17.30 Wielkie pustynie — film dokumentalny  
18.30 Kronika krakowska  
19.00 Muzyczny relaks — przeboje  
19.15 Film animowany prod. angielskiej  
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)  
20.00 Ze sztuka na ty — program publicystyki kult.  
21.00 Czas dla autora  
21.30 Tydzień w polityce  
21.40 Kino dorosłych „Marco Polo” odc. 2 — film prod. włoskiej  
22.40 Widowisko publicystyczno-artystyczne  
23.10 Dziennik TV — wiadomości

### Niedziela — 9 września

#### PROGRAM I

8.15 Program dnia  
9.00 Teleranek  
10.30 Dziennik TV  
10.35 Estrada folkloru  
10.50 Wielkie miasta świata — Buda-pesz  
11.50 Siedem anten  
13.00 Kraj za miastem  
13.25 Śladami naszych czasów  
14.10 Teatr dla dzieci: Jan Grabowski „Wilk, koza i koźleta”  
15.00 Dziennik TV  
15.05 Program dnia  
15.10 Program publicystyczny  
16.00 „Festiwalowe melodie” film prod. rumuńskiej  
17.10 Studio sport  
18.10 Antena  
18.50 Wystąpienie ambasadora Bułgarskiej Republiki Ludowej  
19.00 Wieczorynka: Pszczółka Maja  
19.30 Dziennik TV  
20.00 Program publicystyczny  
20.30 Film „Zaskakujący odwet” — prod. USA  
21.50 Przegląd międzynarodowy  
22.25 Sportowa niedziela  
22.55 Rzeszowskie spotkania estradowe Oset — 83  
23.15 Dziennik TV

#### PROGRAM II

9.10 Film dla niesłyszących „Zaskakujący odwet” prod. USA  
10.30 Peryskop — wojskowy program publicystyczny  
11.05 Aerobic  
11.20 Dziennik TV  
11.30 Moja muzyka  
12.00 Kwadrans z hejnałem  
12.15 Godzina dla zdrowia  
13.15 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko”  
14.20 Moje życie — teleturniej  
15.00 Kino rodzinne „Winnetou” — film prod. fran.  
16.00 Jutro poniedziałek  
16.30 Cudowny świat Walta Disneya — film prod. USA  
17.15 Widowisko publicystyczne  
18.00 Film „Cervantes” prod. hiszpańskiej  
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic  
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)  
20.00 Stereo i w kolorze — Trio Polskie  
21.00 Zbliżenia — magazyn filmowy  
21.30 Sensacje XX wieku  
22.00 Film „Szpital na peryferiach” (odc. „Emma”)  
23.00 Dziennik TV — wiadomości



**W** brgadzje rozwi- no te3 życie sporto- we. Powstawaly r6zne sekcje sporto- we, jak: boks, siat- k6wka, pilka no3na, ping- pong, bilard. Zainteresowaem si6 boksem. Szybko si6 jed- nak rozczarowaem gdy otrzy- maem t6gie lanie na ringu. Postanowiem z tym zerwa6 i ju3 wi6cej tej dyscypliny nie uprawiaem. Bardzo natomiast po lubilem ping-ponga, miaem nawet pewne osi6gni6cia w kompanii. Pobyt w brgadzje to nie tylko rozrywka kultu- ralna, sport, gry i zabawy, lecz twarda codzienna szkoła życia. Warunki, w jakich 3y- liemy nie byly tawne, lecz sprzyjaly procesowi dojrzewa- nia m6dego czlowieka. Ka3dy z nas byl wystawiony na bar- dzo ci63k6 pr6b6. Jedni wy- trzymywali, inni mniej odpor- ni zalamywali si6 lub rezy- gnowali z pobytu w brgadzje. 3ycie w brgadzje sprawiolo im du3o trudno6ci, ale zara- zem hartowaolo odporno66 i wol6. Trudno bylo zwlaszcza przyzwyczai6 si6 do trybu wojskowego. Rano pobudka, gimnastyka i mycie si6 pod gołym niebem bez wzgl6du na pogod6. Po 6niadaniu zbi6rka i apel, na którym wyznaczano prac6 poszczeg6lnym grupom. Za pi6tna6cie 66sta wyrusza- liemy do pracy. Nie bylo wtedy 3adnych samochod6w, szliemy dwana6cie kilometr6w do Cia budow6c drog6.

Szliemy czw6rkami w mar- szu z piosenk6 na ustach do- piero co wyuczona na placu brgady. My, ZMP-owcy re- akcji nie boimy si6! Nie! Nie!

Nie! lub bardziej znana: Zn6w si6 pie6n na ustach rwie SP, hej! SP! Nie l6ka si6 pra- cy, nie! My ZMP i SP nieroz- 6czne siostry dwie! Szepwa- liemy r6zne piosenki, wojsko- we partyzanckie i patriotycz- ne. Piosenka uczyla nas histo- rii naszego narodu. Piosenka towarzyszyła nam w brgady- dzie, w marszu do pracy i z pracy, do teatru, kina lub na jak66 inn6 imprez6. Spiewa- liemy j6 na ulicach starego Krakowa.

Tam, gdzie byla m6dziej, tam byla i piosenka. Pami6-

zmem, w atmosferze pionier- skiego czynu. Dzień ten ju- nacy zapami6tali do koñca życia. Z pracy wracaliemy do miejsca zakwaterowania, w zwartym szuku, zgarbieni, z butami oblepionymi szaro-36l- t6 glin6. Opryskani dodatkowo błotem spod k6ł samochod6w. Deszcz lał jak z cebra.

Gdy przybyliemy do brgady oczom naszym ukazał si6 straszliwy widok. Wiele na- miet6w leglo w błocie. Alej- kami plyn6ły strumienie rw6- cej wody. Deszcz uderzał w namioty jak odłamki rozrywa-

inni ucz6 si6 piosenki w mar- szu. Najprzyjemniejsze bylo strzelanie. Po zaj6ciach woj- skowych odpoczynek oraz czas na prywatne 3ycie — pisanie list6w, czytanie prasy, czasopism, r6zne gry i zabawy, a- pel i capstrzyk. Wielu chlop- c6w przybywaj6cych do brgady ZMP na tereny przy- szlej Huty nie ukrywaolo roz- czarowania. Spodziewali si6 „budowy”, lecz nigdzie jej nie znajdywali, a dookoła by- 6ly jedyni6 pola i kilometry rozkopanej ziemi. Praca wy- j6tkowo ci63ka i niebezpiecz-

wno6ciami natury, deszczu, biota, wody i mrozu. Zapal, ideowo66 i surowy prosty trud solidnie dzielony wysilek ce- chował nie tylko ZMP-owc6w, trzeci ochotniczych brgady ZMP. Był zapal i ch66 prze- budowy starego 6wiata, praco- waliemy nad wyraz ofiarnie.

To byly dni wielkiego za- pału. Nie liczono godzin pra- cy. Budowaliemy tak, jak si6 stawia wlasny dom. Ka3dy z nas wierzył, 3e pracuje dla siebie. Chcieliemy tu 3y6 i pracowa6. Od pocz6tku swoj6 przyszlo66 zwiazaliemy z tym miejscem. Nie te3 dziwnego, 3e powstawaly jak grzyby po deszczu bloki mieszkalne na- szego spocjalistycznego miasta robotnik6w i chlop6w. Jest do- piero pierwszy rok tworzenia 6wiata na mogi6skich polach. My, junacy ZMP, na star6 wie6 Mogi6 kładziemy beton, stal — Nam wiare w nasz6 si- 66 nasz r6d ludowy da! My ZMP chcemy kraj nasz cały przemienić, jak t6 wie6, by nam fanfary grały wielkiej budowy pie6n.

Wyrasta Nowa Huta — wraz z ni6 ro6niemy my — Junacy ZMP! W brgadzje po raz pierwszy uslyszalem sowa: proletariat, socjalizm, komu- nizm, marksizm, leninizm. Ka3dy wolny czas wykorzy- stywaem na czytanie prasy i dost6pnymi mi czasopism, bro- szur6, ksi63ek politycznych, poz- naem nazwisko Lenina. Przeczytaem ksi63ki z 3ycia i działalności Lenina od naj- m6dszych lat. Bardzo mnie to zainteresowaolo, dlatego si6- gnaem po jego dzieła. edn.

## Moje miasto — Nowa Huta

tam nagle pobudki nocne. Zm6czeni dzienn6 prac6 szli- my w noc, gdy trzeba bylo rozładowa6 poci6g podstawio- ny z piaskiem, cementem i ce- glami. Szliemy oczywi6cie z piosenk6 o ka3dej porze dnia. Rano szliemy do pracy. Po- cz6tek maja był deszczowy. Teren, na którym pracowali- my z ka3d6 godzin6 zmieniał si6 w straszliwe błoto, z trud- dem wyci6galiemy nogi z tlu- stej mi6sistej gliny. Za ka3- dym krokiem 36lta maż z glo- 6nym mi6sni6ciem zwiera si6 nad pustym 6ladem buta. Błoto jest dokuczliwe, rozci6- gaj6ce si6 na bardzo du3ej przestrzeni i trudno jest zna- le66 kawałek suchego miejsca. Pomimo tak trudnych warun- k6w junacy pracowali z wiel- kim po6wieceniem, entuzja-

6cego granatu. Rankiem na- stepnego dnia szliemy do pra- cy zzi6bni6ci i mokrzy. Ranek tego dnia był pochmurny i szary, dopiero przed po- łudniem za6wiecilo s6lce i zaraz poprawilo humor. W czasie przerwy 6nia- dania niew6ktrzy zacz6li 3artowa6 i opowiada6 dowci- py. Przemoczone ubrania wi- si6ly na kolkach susz6c si6 na s6lcu. Z pracy wracamy do brgady zm6czeni, lecz zadowoleni, oczywi6cie z pio- senk6.

Po obiedzie mały odpoczy- nek, potem nast6puje najgor- sze — musztra wojskowa, r6- 6ne 6wiczenia, 3ebyemy ładnie chodzili w marszu do kina lub na inn6 imprez6. Jedni 6wi- 6cz6 krok defiladowy, inni po- konuj6 tor przeszk6d, jeszcze

na, przystosowa6 si6 do niej mogly jednostki, kt6re w 3y- ciu przeszly niejedno. Nie- kt6rzy po kilku dniach ucie- kali lub chcieli ucieka6. Zo- stali ci najodporniejsi, odwa- 3ni.

Wlasnie takich ludzi po- trzebao Nowa Huta. Oni mimo b6bli na r6kach praco- wali dalej, wci6gali si6 w twarde 3ycie nie pozbawione romantyzmu tworzenia czego6 lepszego. Przez noc leczono r6lne, banda3owano, ju3 na drugi dzień bylo lepiej. I tak co noc leczono rany, by zn6w stan6 do pracy z obolałymi dloñmi, na wielkiej budowie socjalizmu. Budowa Nowej Huty miała w sobie co6 z romantyzmu wielkich pionie- r6w, zmaga6cych si6 w su- rowych warunkach z przeci-

KONKURS!

KONKURS!

### 40-lecie LOK

Zarząd Fabryczny Ligi Obrony Kraju KM Huta jm. Lenina dla uczczenia 40- rocznicy działalności LOK ogłasza konkurs wiedzy o Lidze Obrony Kraju. Zadaniem konkursu jest rozpropago- wanie działalności LOK, a także sprawd- zenie wiadomości szanownych Czytel- nik6w w tym przedmiocie. Rozwi6zanie konkursu polega na traf- nym odgadni6ciu 20 pytañ konkurso- wych, zamieszczonych na łamach „GNH” w 4 kolejnych wydaniach. Odp-owiedzi nale3y przesyła6 pod adresem ZF LOK wył6cznie na wyci6tych i czytel- nie wypelnionych kuponach konkurso- wych, podaj6c dokladny adres, nazwi-

sko i imi6, wiek. Termin nadsykania odpowiedzi uplywa w 6 dniu (najbli- szy czwartek) od daty numeru, w kt6- rym zamieszczono nast6pn6 serię pytañ — decyduje data stempla pocztowego.

Za trafne odpowiedzi zostan6 rozloso- wane 3 nagrody w wysoko6ci I — 5.000 zł, II — 4.000 zł, III — 3.000 zł, kt6re zostan6 wr6cone na uroczystym Ple- num ZF LOK w pa3dzierniku br. Po- czym zwyciezcy zostan6 powiadomieni oddzielnie. Wyniki konkursu wraz z prawidlowymi odpowiedziami zostan6 podane na łamach „GNH” w numerze z dnia 12.X. 1984 r.

#### KUPON KONKURSOWY NR 2

- Zal6żkami TP3 byly towarzystwa, stowarzyszenia, komitety i kola wsp6lpracuj6ce z wojskiem. Jedno z pierwszych k6ł TP3 powstało pod koniec lipca 1944 r. w Lublinie z inicjatywy nauczycielki szkoły podstawowej nr 9. Podaj jej imi6 i nazwisko?
- Podaj dokladn6 dat6 i miejsce obradowania I Konferencji Towarzystwa i K6ł Przyjaci6ł 3olnierza?
- W czerwcu 1946 r. ZG wzywa swych czlonk6w i sympatyk6w do po- pacia programu i glosowania w referendum. Wymieñ, o jakie referendum chodzi?
- W skłał hutniczej organizacji lokowskiej wchodzi 5 Klub6w Specjali- stycznych. Wymieñ ich pełne nazwy?
- Podaj dokladn6 dat6 obradowania VIII Krajowego Zjazdu ZG LOK i wymieñ przynajmniej jednego z dw6ch delegat6w-czlonk6w hutniczej organizacji lokowskiej, obecnych na zje3dzie? Wystarczy poda6 nazwisko.

Nazwisko i imi6: .....

Adres zamieszkania: .....

Wiek: .....

TERMIN NADSYKANIA ODPOWIEDZI UPLYWA 13.IX.84 R.

Dziękujemy  
za pracę

W ostatnim czasie odeszli na emery- tur6 b6dż rent6: in3. Kazimierz KRA-

SZEWSKI, Maria 3OLNA, Alojzy BRACHA, Bonifacy ZARAZA, Leon PODSIADŁO, Stanisław GOŁAB, Jerzy JA6KOWIEC, Czesław SIWECKI, Tadeusz GEBICA, Jerzy LASKOWSKI, Stefan WALAS, Władysław WALG6- RA, Ryszard LIS, Władysław CZER- WIEN, Tadeusz MOTYKA, Jan RU- SZEL.

**D**la starszych mieszkañc6w naszej dzielnicy, pami6taj6cych dat6 otwarcia, sklep ten zawsze b6dzie si6 nazywał „Chełmekiem” cho6 od dawna przestał by6 plac6wk6 firmow6 Zakł6d6w Obuwniczych w Chełmku k. Chrzanowa.

Ale nic w tym dziwnego, bowiem zar6wno w tamtych latach, kiedy powsta- wał z inicjatywy wieloletniego p6źniejszego kierownika mgra Jana Krawczyka, jak i dzisiaj, kiedy przeszedł pod skrzydła nie producenta, ale przedsi6bi6rstwa handlowego potentata i przeñnie jest kierowany przez wytrawnego handlowca, p. Małgorzat6 GOŁEBIOWSK6, nale3y sklep obuwniczy przy al. R6ż do wyro6- niaj6cych si6 plac6wek handlowych w dzielnicy i mie6cie. Mo3e nawet z powo- dzeniem konkurowa6 z sam6 Mod6 Polsk6. Interesuj6cy wystr6j wnetrza, pełne p6łki modnego i poszukiwanego towaru, kulturalna obsluga.

### U „Polbuta”

Z pewnością niewiele os6b wie o tym, 3e nowohucki sklep jest pod wieloma wzgl6dami wyjątkowy. O tym, 3e inaczej tu i sympatyczniej, mo3na si6 prze- kona6 zachod6c do 6rodka, ale dopiero po rozmowie z kierownictwem wy- 6sna si6 dlaczego. Ot63 sklep podlega Przedsi6bi6rstwu Obrotu Towarowego Przemysłu Sk6rzanego „Polbut”, kt6re mie6ci si6 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej. Owo przedsi6bi6rstwo posiada na terenie calego kraju swoje sklepy bran3owe, kt6rych jest w sumie 24. Nowohucki „Polbut” jest jednym z nich i jednym z dw6ch istniej6cych w Krakowie (drugi mie6ci si6 przy ul. Floriañskiej). Dy- rekcja wlasciwie dba o swoje agendy, nie 3aluje grosza na remonty i restaura- cje pomieszczeñ swoich plac6wek, przez co w „Polbutach” handlowanie staje si6 nawet w tych trudnych czasach zaj6ciem przyjemnym. Gdyby tak jeszcze pensje ekspedientek byly nieco wy3sze (6rednia zarobk6w pracownic6 o kilkunastoletnim nawet sta3u oscyluje w granicach 10 tysięcy) i klient6 bardziej wyrozumiali...

— Sklepy fabryczne i bran3owe naszego przedsi6bi6rstwa — wy6sna kierow- nik Małgorzata GOŁEBIOWSK6 — zaopatrywane s6 cz6sto w spos6b odmienny ni3 sklepy obuwnicze np „Otexu”, a wi6c drog6 bezpo6rednich przesyłek od pro- ducent6w, w du3ych partiach, kt6re przeznacza si6 do sprzeda3y w okresie kwartału. Oznacza to w praktyce, 3e czasem przez dyrekcj6, a czasem bezpo6- rednio u producenta zamawiam np. 500 par but6w, do kt6rych mam pewno66, 3e sprzedam je w cało6ci. Przewa3nie otrzymuj6 tyle, ile zam6wi6. Uchwała na- szych wladz zwierzchnich zobowi6zuje nas do przestrzegania sprzeda3y stero- wanej, tzn. sama mog6 decydowa6, ile, kiedy mam sprzeda6. Zwykle staram si6 sprawiedliwie rozdzieli6 towar na trzy miesiace, ale gdy akurat panuje na jakim6 rodzaj but6w olbrzymi popyt, ludzie si6 domagaj6 ci63kiej sprzeda3y, bo widzieli samochod6 zapechany do pełna, wtedy ulegam i towar znika w ci6gu dnia.

Musze przyzna6, 3e przypadł mi do gustu ten spos6b handlowania, przed- stawiony przez kierowniczk6. Do takiego handlu trzeba mie6 nosa, zna6 potrzeby klienta, zmieniaj6c si6 mod6. Przedsi6bi6rstwo „Polbut” opiera sw6 prac6 jedynie na zasadzie po6rednictwa mi6dzy producentem a sklepem. Nie jest 3adnym spichlerzem czy dystrybutorem, jak chocia3by „Otex”, kt6ry dwa razy w tygodniu rozdziela do kilkadziesi6ciu sklep6w na terenie Krakowa po kilkadziesi6t par but6w. Niekiedy kierownicy sklep6w „Polbutu” dzwonia bezpo6rednio do „Radosk6ru” w Radomiu, do Śląskich Zakł6d6w Przemysłu Obu- wniczego w Otm6cie, do zakł6d6w w Augustowie, w Gnieźnie, Łukowie, Nowym Targu, do „Kobry” w Bydgoszczy, uzgadniaj6 wielko6ci dostaw i orientacyjne terminy przywozu.

Miesi6cznie „Polbut” otrzymuje 6rednio ponad 10 tys. par but6w, a jego obroty, ze sprzeda3y si6gaj6 nawet 15 milion6w zlotych. Tak6 prac6 mo3e wykona6 tyl- ko zgryni i ofiarny personel — w sklepie zatrudnionych jest w sumie 7 kobiet, spo6ród kt6rych p.p. Maria MAJOS i Albina ABLEWICZ pełni6c obecnie funk- cje zast6pcy kierownika sklepu pracuj6 w nim od 1959 r.

Kiedy na koniec pytam p. Mari6 o to, jaki jest nowohucki klient (mam na my6l żar6wo panie, jak i pan6w), pani kierownik odpowiada dyploma- tycznie: — My przez te lata dochowaliemy si6 stałych bywalc6w, wiemy jakich but6w szukaj6, co im si6 podoba, innych staramy si6 zdoby6 — proponujemy, doradza- my. Zdarzaj6 si6 i wybredni, i nieufni, wtedy wpisuj6 si6 do ksi63ki, chodz6 na skargi. Jak wsz6dzie, takie jest 3ycie...

MACIEJ MALINOWSKI



## Kolejna gwiazda omija podwawelski gród

Zespół KAJAGOOGOO do Krakowa nie przyjedzie. Jest to niestety już kolejna kapela, która omija nasze miasto. Dlaczego fani muzyki rockowej zmuszeni są jeździć do innych miast lub ewentualnie siedzieć przy radioodbiorniku i słuchać dziennikarskich relacji z koncertów? Dlaczego omija Kraków zespół, który w tym samym czasie koncertuje w Kielcach? Napisałem niedawno, że nieobecność w naszym mieście zespołu Iron Maiden zawdzięczamy nieudolności krakowskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, które jest monopoliście w organizacji występów zagranicznych grup rockowych. Okazuje się jednak (dowiedziałem się o tym przy ul. Solskiego), że nie jest to prawda. Zbyt pochopnie zrobiłem z pracowników Agencji Koncertowej PSJ „nieudolnych”. Chciałbym ich za to przeprosić. Jakże mają kłopoty i trudności opowiem na przykładzie Kajagoogo dzięki rozmowie z dyrektorem Markiem Suszkiewiczem i Jerzym Świtoniem, pracownikami Agencji Koncertowej PSJ.

Umowa pomiędzy zespołem Kajagoogo i Pagartem została podpisana kilka miesięcy temu. Wkrótce potem ustalono trasę zespołu po naszym kraju. Na liście znalazł się także Kraków. Wiadomo było, że Anglicy wystąpią w naszym mieście 3 września. Niestety okazało się to niemożliwe. Na trzy tygodnie przed planowanym koncertem przyszły do Polski dodatkowe „zyczenia” z Londynu. Scena, na której wystąpi Kajagoogo ma mieć 18 metrów szerokości i powinna być głęboka na 12 metrów, a także wysoka co najmniej na 1,8 metra. Dla Krakowa są to warunki nie do spełnienia. Wszystkie koncerty odbywają się w hali „Wisły”, ponieważ jest ona największa w mieście. Nie ma drugiego obiektu, który mógłby pomieścić 2500 widzów. Niestety, scena w hali ma w najszerszym miejscu 14 metrów, jej głębokość wynosi 7, a wysokość 1,25. Gdyby ktoś się uparł, to oczywiście scenę można podwyższyć, można również przedłużyć jej głębokość, co niestety będzie kosztem widowni, ale niemożliwe jest poszerzenie sceny. Tego się nie da zrobić. Aby nie było już żadnych wątpliwości, dodam, że oprócz 18 metrów samej sceny „właściwie” Anglicy zażądali dwa podesty na kolumny głośnikowe (każdy 5 metrów szerokości), które będą po bokach estrady. Razem daje to 23 metrów. Nie do wykonania w Krakowie.

Można jeszcze wyliczać w tym miejscu następne życzenia Kajagoogo (budowa specjalnych drewnianych konstrukcji, kolor obicia sceny, itd.), ale są tu już tylko dodatkowe „uciążliwości”. Pytałem na początku, dlaczego zespół omija Kraków, a koncertuje w Kielcach? Czyżby w tym mieście była większa hala? W Kielcach hala jest mniejsza, ale na szczęście dla miejscowych fanów muzyki rockowej scena znajduje się na dłuższym boku tego obiektu, a nie jak w hali „Wisły” na krótszym. Pozostałe miasta mają wielkie hale widowiskowe i mogą sobie pozwolić na organizację takich imprez, uwzględniając żądania wykonawców. Wiele zawsze było narzekań na ceny biletów. Te w Krakowie były najwyższe, ale przecież do „Spodka”, „Olivii”, „Areny”, „Hali Ludowej” czy na „Torwar” może przyjść dwa lub trzy razy więcej widzów, a koszt każdego koncertu jest podobny.

Krakowianie proponowali zorganizowanie koncertu na stadionie „Cracovii”, ale druga strona nie zgodziła się na to.

Tak długo, jak nie będzie w Krakowie dużej hali widowiskowej, mogącej pomieścić przynajmniej pięć, sześć tysięcy widzów, z dużą sceną, tak długo wiele zagranicznych gwiazd będzie omijać nasze miasto. Cierpią nie tylko małodoty. Przecież taka hala przydałaby się również do organizacji wielu innych atrakcyjnych imprez sportowych, rozrywkowych, kulturalnych. Na razie możemy zazdrościć innym...

## MYŚLĄCY ROCK

Lech Janerka — wokalista autor tekstów, gitarzysta basowy, Marek Puchala — perkusja, Krzysztof Pocięcha i Wiesław Mroziak — gitary to cała czwórka tworząca zdobywającą coraz większą popularność kapelę KLAUS MITFFOCH. W ubiegłym tygodniu wystąpili trzy razy w Barbakanie (to naprawdę świetne miejsce na koncert rockowy). Napisałem, że zespół zdobywa popularność, ale niestety nie wiadomo, jak długo jeszcze, ponieważ „chodzą” siłuchy o jego rozwiązaniu. Podobno wywiązują się ze swoich zobowiązań koncertowych, a później definitywnie rozchodzą się. Można jednak tak się nie stać. Byłoby szkoda, gdyż Klaus Mitffoch to znakomita grupa.

Grają muzykę bardzo nowoczesną, ich kawałki mają bardzo dobre aranżacje. Nie ma na scenie efekciarskiej wirtuozerii, solówek „pod publiczność” i takich grepsów. Jest świetna muzyka, doskonałe teksty i cudowny („coś” niewytłumaczalnego wisi w powietrzu) klimat. Jest to „myślący rock”. Obok znanych z radia przebojów wielki entuzjazzm wzbudzały inne utwory — „Konstytucje”, „Piosenka dla dziewczyny”, „Kalaftor”. Ten ostatni kawałek śpiewali wszyscy.

Dla fanów rocka nie ma odpoczynku. W poniedziałek i wtorek w sali kina „Związkowiec” wystąpi LADY PANK.

JACEK KRĄG

„LUDOWY PROPONUJE HOMERA, BUŁHAKOWA, MAKUSZYŃSKIEGO

## Przeboje na miarę „Betlejem polskiego”?

Teatr Ludowy zaprezentuje w sezonie 1984/85 sześć nowych premier. Poinformowali o tym podczas konferencji prasowej, która odbyła się w ostatnią sobotę, 1 września, dyrektor teatru — Henryk Giżycki i kierownik literacki nowohuckiej sceny — Andrzej Ochalski. Będą to w kolejności „Czas nasturcji, czyli rzecz o Janie Kaspro-wiczu” Barbary Wachowicz, w reżyserii Henryka Giżyckiego i Wacława Ulewicza (sztuka napisana specjalnie dla Teatru Ludowego), „Przygody Koziołka Matolka” Kornela Makuszyńskiego w reżyserii Andrzeja Jamróza, „Ucieczka” Bułhakowa w reżyserii H. Giżyckiego i „Odyseja” Homera w prze-róbce i reżyserii Wojciecha Stankowskiego. Scena Nurt proponuje „Milczenie” Romana Brandstaeettera w reżyserii Wacława Jankowskiego i „Parady” Potockiego w reżyserii Tadeusza Malaka.

Te sześć sztuk to oczywiście nie cały repertuar. Nie schodzą z afisza takie tytuły, jak: „Bał w operze”, „Tańczące zbiegowisko”, „Betlejem polskie”, „Rozmowy z katem”, „Hiob”, „Zemsta” czy „Ostatni zajazd na Litwie”. Nie-

które z nich są grane jeszcze całkiem „świeże”, ich premiery odbyły się zaledwie kilka miesięcy temu, inne cieszą się niesłabnącym powodzeniem, np. „Betlejem polskie” grane jest przy kompletach na widowni. Dzięki temu sytuacja teatru jest znacznie lepsza od innych.

Jedną z przyczyn takiej sytuacji jest to, że Teatr Ludowy od początku swojego istnienia (w przyszłym roku „stuknie” mu trzydziestka) dbał przede wszystkim o publiczność nowohucką, do której głównie kierował swoje propozycje. Nie inaczej dzieje się przez ostatnie 5 lat — pod „rządami” Henryka Giżyckiego. W „Ludowym” zawsze obowiązywały, podobnie jest obecnie, dwa nurty. Pierwszy (zgodnie z nazwą teatru) ludowy, plebejski, pozornie nie związany z kulturą „najwyższej próby” („Betlejem polskie”, „Krakowiaczy i gorale”), a drugi, „narodowy”, stawiał sobie za cel przedstawianie klasyki narodowej własnie („Kordian”, „Zemsta”, „Nieboska komedia”, „Ostatni zajazd na Litwie”).

Trudno w tej chwili jednoznacznie powiedzieć co z nowego repertuaru będzie się cieszyć największym powodzeniem. Można tylko zaryzykować stwierdzenie, że na przedstawieniach „Przygód Koziołka Matolka” pustej sali nie będzie.

## WYSTAWA W MUZEUM HISTORYCZNYM ARMIA „KRAKÓW”

Znaczący epizod wrześniowych działań obronnych polskich żołnierzy przypomina wystawa otwarta w dawnym refektarzu kościoła Franciszkanów, gromadząca pamiątki dotyczące Armii „Kraków”, dokumentująca dzieje tej formacji.

Armia „Kraków” powołana została do istnienia 23 marca 1939 roku i została zlokalizowana w Krakowie. W jej skład weszło 59 batalionów piechoty, 29 szwadronów kawalerii, 312 dział polowych, 40 dział przeciwlotniczych, 90 czołgów rozpoznawczych i lekkich, 2 pociągi pancerne, 47 samolotów. Zadaniem Armii była obrona Śląska i Małopolski Zachodniej na linii 260

km. Przewaga niemiecka spowodowała, że walki obronne nie trwały długo. Już w pierwszych dniach września Armia „Kraków” musiała rozpocząć wycofywanie się w stronę Krakowa.

Większość zgromadzonych na wystawie w Muzeum Historycznym przy ul. Franciszkańskiej 4 pamiątek, pochodzi ze zbiorów prywatnych. Obej-

rzeć tu można zdjęcia Antoniego Szyllinga — dowódcy Armii „Kraków”, gen. Bernarda Mondy — dowódcy 6 Dywizji Piechoty, gen Mieczysława Boruty-Spiechowicza — dowódcy grupy operacyjnej „Bielsko-Biała”, gen. Jana Sadowskiego — dowódcy grupy operacyjnej „Śląsk”, gen. Janusza Gąsiorowskiego i gen. Józefa Kustronia. Z Armii „Kraków” wywodzi się wszak późniejszy generał Stanisław Maczek — dowódca 10 Brygady Zmechanizowanej. Wystawa gromadzi szable galowe mundury, furazerkł, czapki generalskie, plany operacyjne, świadectwa ukończenia szkół oficerskich. Te ekspozycje świadczą o głębokim przynależeniu do tradycji walk wrześniowych naprawdę warto zobaczyć. (krys)



## MÓWIMY PO POLSKU Mieć miejsce — zwrot wytrych

Kończąc temat zapożyczeń i ich wpływu (raczej negatywnego) na nasz rodzimy język, należy podkreślić konieczność racjonalnego do nich stosunku. Nie można wszystkiego, co obce w polszczyźnie, potępiać. To, że jakiś element jest pochodzenia obcego, nie powinno niepokoić, skoro uświadomimy sobie, jak wiele elementów z innych języków przyjęła i przyswoiła sobie polszczyzna w ciągu swego rozwoju (niem atament, data, kancelaria, mandat metryka, rejestr, suma, statut, lac. aforyzm, antypatia, akademia, dedykacja, efekt, recepta; ang. fail, aut, fair play, itd.). Nie powinno się jednak dublować już istniejących w języku rodzimym wyrazów i wyrażeń, pólpsywać się ich znajomością. Trafnie ujął to zagadnienie w swojej fraszce mistrz Sztudyingger, który powiada:

„Z lęku przed rusycyzmem  
wielu naszych braci  
Nie mówi „kot się czai”  
lecz kot się herbaci”

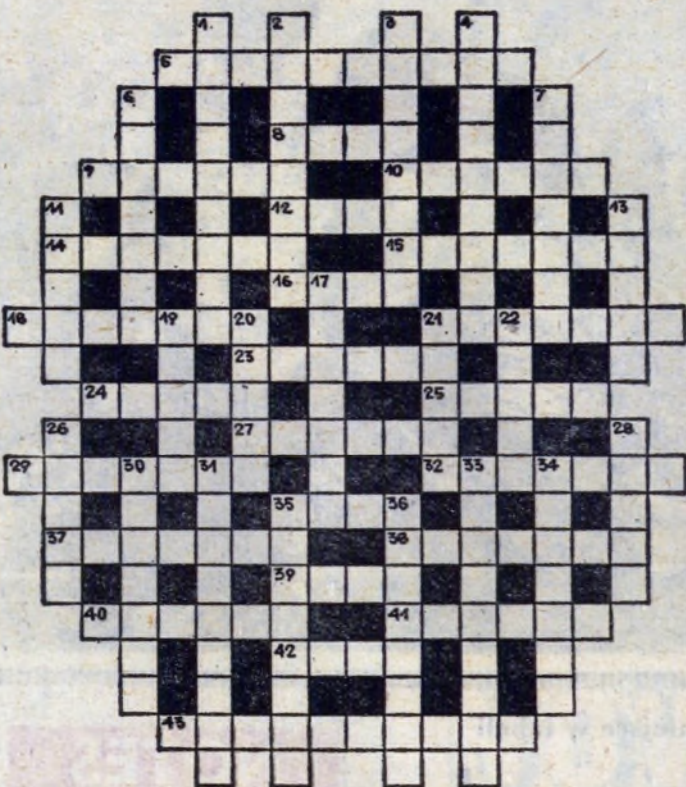
Na przykład, czy potępiać tak rozszerzający się od dłuższego czasu (przyczyniają się do tego niestety środki masowego przekazu i urzędniczy) zwrot MIEC MIEJSCE w znaczeniu: „istnieć, dziać się w określonym miejscu, czasie, zachodzić, odbywać się”. Ow zwrot jest niewątpliwie kalką z języka rosyjskiego (imiet miesto) i francuskiego (avoir lieu), ale — jak twier-

dzią językoznawcy — nie jest on niepoprawny pod względem gramatycznym. Pojawia się on jednak zbyt często we współczesnych tekstach języka polskiego, przekształca się tym samym w szablon frazeologiczny. A wiadomo nie od dzisiaj, że szablonowość, schematyczność nie są wyznacznikami dobrego stylu.

Błyskawiczna kariera zwrotu MIEC MIEJSCE spowodowała, że stał się on wytrychem językowym, którym można zastąpić znaczną liczbę różnicowanych formalnie konstrukcji. Po co się trudzić i mówić o wypadku, który SIĘ ZDARZA, o pożarze, który WYBUCHA, zdarzeniu, które NASTAPIŁO? Czy potrzebne są zwroty: zebranie SIĘ ODBYWA, szczepienie SIĘ PRZEWADZA, bitwa SIĘ ROZGRYWA, walka SIĘ TOCZY itp.? Pozbawiony w gruncie rzeczy jakiegokolwiek treści zwrot MIEC MIEJSCE załatwia wszelkie potrzeby językowe w tym względzie: i pożar MA MIEJSCE, i zdarzenie, i bitwa, i szczepienie, i produkcja, i zebranie itd.

Ekspansywność zwrotu MIEC MIEJSCE powoduje, że wiele spośród przytoczonych wyżej, tradycyjnych połączeń wyrazowych coraz częściej w ogóle nie dochodzi do głosu. Dlatego ostro trzeba zaprotestować przeciwko bezkrytycznemu posługiwaniu się zwrotem MIEC MIEJSCE zarówno w mowie jak i w pisaniu.

MACIEJ MALINOWSKI



**POZIOMO:** 5. słucha go audytorium, 8. śpiewający zespół, 9. „faraonki”, 10. uznanie, poklask, 12. w kuchni jest konieczny, 14. Norweg — zdobywca Bieguna pd., 15. włącznik, 16. ptak morski, 18. rodzaj głosu, 21. ozdóbka np. w koronie, 23. kontynent, 24. dzielnica Warszawy, 25. poeta ang. — autor „Glaura”, „Korsarza” i in., 27. strój dla sportowca, 29. np. spaghetti, 32. specjaliści med., 35. np. „serc”, 37. bark, 38. np. nazista, 39. „grube u Baluckiego, 40. balwany na morzu, 41. duże skupisko ludności, 42. glony, 43. groźny nalóg.

**PIONOWO:** 1. z jeleniami na kiczu, 2. wody po kostki, 3. po kiepskim egzaminie, 4. alergja, 6. zwane „Kaszubską Szwajcarią”, 7. beceremonialni gwałtownicy, 11. znak zodiaku, 13. Charon przezeń przewoził, 17. przez nią widzisz lepiej, 19. produkty do sprzedaży, 20. rzymski piroman, 21. „Picasso, 22. Książę Nowogrodu, założyciel dynastii carskiej, 26. jedno w krzyżówce, 28. wiano, 30. „...z Miletu — II żona Peryklesa, 31. mieszkaniec Ostrowa, 33. odczuwał ją Mickiewicz, gdy pisał inwokację, 34. dolicza je PKO, 35. za ładą w barze, 36. np. „kobra”.

## Rozwiązanie krzyżówki nr 34

**POZIOMO:** 5. Ułanaka, 6. Amicis, 10. ruble, 11. szkliwo, 12. rozmowa, 13. majak, 16. serial, 19. Karlik, 21. interes, 22. cera, 23. Elba, 25. nenufar, 27. zegary, 31. garaż, 34. klangor, 35. Wisłula, 36. „Antki”, 37. Okocim, 38. freski.

**PIONOWO:** 1. młodzież, 2. okolica, 3. amnezja, 4. widownia, 7. grom, 8. obój, 9. werk, 14. altanka, 15. atrofia, 17. Izera, 18. liany, 19. ksero, 20. rebus, 24. berlinka, 26. odaliska, 28. rogalik, 30. Bismark, 31. grań, 32. rota, 33. żwir.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 34 numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jarosław Pawlak — Nowa Huta, os. Boh. Września 23/58, Wiesław Miciński — Łódź, ul. Rydzowa 8/56, bl. 302, Grzegorz Mazur — Kraków, ul. Widok 8/18.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

A mnie jest szkoda lata. Człowiek mógł bezstrosko wylegiwać się na plaży i o niczym nie myśleć. Chłodny, przyjemny wiaterek uspokajał nadwyróżone nerwy (gdy ja tu leżę, Kowalski na pewno rządzi całym biurem), błoga beczyność ułatwiała zapomnieć choćby na chwilę uciążliwości dnia powszedniego (po dwóch godzinach stania w kolejce, trzy osoby przede mną zabrało „Żytniej”). Atrakcje otoczenia pozwalały nie myśleć o tym „zakładzie karnym” we własnym domu. Piękna, milcząca dziewczyna z sąsiedniego koca nie kazała obierać ziemniaków, prać skarpetek i wyrzucać śmieci. Ani razu nie zrobiła wymówki o brak zainteresowania swoją osobą. Prawdę mówiąc w ogóle nie mówiła, nie odważniała ukradkowych spojrzeń. Tege tei mi szkoda.

jack



## Zmartwienia seniorów

Do apteki przyszedł staruszek i prosi o leki.

— Te tabletki są na żołądek — objaśnia aptekarz — a te na nerki, te zaś na ból głowy...

— Dobrze panie aptekarzu — powiedział staruszek — ja już to wszystko będę wiedział, ale czy te tabletki będą wiedziały, gdzie mają pójść?

\*

Dziadkowi Michałowi, kiedy miał 95 lat, poszczęściło się, bowiem wygrał w toto-łotkę milion złotych. Szybko zbiegli się krewni i poczuli dzielić dziadkowe pieniądze.

— Co zamierzacie dziadku zrobić z taką forszą?

— Jaśkowi, Zosi i Pawłowi dam po pięć tysięcy.

— A resztę?

— Resztę odłożę na starość.

\*

Umiera stary adwokat. Przychodzi do niego ksiądz.

— Czy chce się pan pojednać z Bogiem?

— Tak. Proszę podać Wasze warunki. Ja jestem stroną poszkodowaną.

\*

Dziadka Jakuba zaczepił niedawno pod kościołem sołtys:

— Jakubie, wyście czekali światowy, to pewnie mi wytłumaczcie, kto to taki pesymista?

— Pesymista, sołtysie, to taki człowiek, który nie chce wydoić krowy, bo boi się, że mleko już skwaśniało.

## Prozaiczne uwagi

Najpierw zawodnik uczy się przyjmować pieniądze, potem dopiero piłkę — jeśli czasu wystarczy.

\*

Można był łagodnym wbrew pozorom, ale nie wbrew pazurom.

\*

Gdy stare nie walczy z nowym, nowe szybciej się starzeje.

\*

Dawniej trzeba było być przytymnym — dziś wystarczy być obecnym.

\*

Szczególnie przewrotni są ci, co podstają stółką do góry nogami.

\*

Wielu z tych, co zginęli na froncie, znalazło się na tyłach.

\*

Powrót do zdrowia może być też bardzo wyczerpujący.

**B**okserzy przyzwyczaili już swoich sympatyków do bardzo mało rytmicznego ciągu rozgrywek ligowych. Można nawet powiedzieć, że począwszy od długiej serii reform pięściarskich lig datuje się jazda w dół polskiego bosku, spadek jego znaczenia na międzynarodowej arenie.

Tendencja krajowa ma wiele cech wspólnych z tendencją zachodzącą w krakowskim Hutniku. Czasy szczytów I ligi mają krakowscy zawodnicy dawno za sobą. Dziś mówić w zasadzie należy o bokserkich oplotkach. Czy jednak w Nowej Hucie przez kilka najbliższych lat pozostawać będziemy musieli pod wpływem wspomnień o dawnych mistrzach, porywających pojedynkach Słowakiewicza, Dragana, Bielów, Jędrzejewskiego. Odnowa nowohuckiego bosku to proces, który wymaga działań wielopłaszczyznowych. Z jednej strony szerokie penetrowanie środowisk, szkolenie w różnych miejscowościach nieopodal Krakowa, a z drugiej wyszukiwanie talentowanych, dużo umiejących pięściarzy z innych zespołów. Klub reprezentujący dobry poziom, dobrzy bokserzy sami stanowią najlepszą reklamę zarówno dla kibiców jak i potencjalnych zawodników. Tak więc dobra organizacja, prężne działanie.

## BOKSERZY WZNAWIAJĄ ROZGRYWKI

# Odbić się od dna...

**P**rawsze przy starcie do nowej serii rozgrywek po dłuższej przerwie wszyscy liczą na poprawę, na marsz w górę tabeli.

Przypomnijmy zatem, że po pięciu kolejnych rundach tabela grupy III drugiego frontu przedstawia się następująco:

1. Zagłębie Lubin	5	67-33
2. Wybrzeże Gdańsk	4	56-44
3. Górnik Knurów	5	53-47
4. Górnik Sosnowiec	5	52-48
5. Avia Świdnik	5	50-50
6. Gwardia Białostok	5	50-50
7. Szombierki Bytom	5	43-57
8. HUTNIK KRAKÓW	4	33-67

Pozycja drużyny z Nowej Huty jak i ilość zdobytych punktów świadczy najlepiej o słabości zespołu w pierwszej fazie rozgrywek. Złożyły się na to w równej mierze kontuzje (Zolkiewicz) i słabe przygotowanie podstawowych zawodników (Libront, Golos). W stylu z wiosny badrużyna nie ma czego szukać w II lidze. Przypomnijmy, że w myśl regulaminu rozgrywek trzy ostatnie zespoły opuszczają ligę.

Czy w tej sytuacji Hutnik ma jeszcze szanse na nawiazanie skutecznej walki o utrzymanie się? Od razu należy stwierdzić, że zadanie to będzie trudne, lecz trenerzy oraz działacze sekcji wierzą w zespół.

Poczyniono wiele, by wzmocnić drużynę. Pozyskano kilku zawodników z innych klubów: Chlebowski (kołgucia) z BBTs Bielsko, Włodygę (piórkowa) i Krasa (lekkopółśrednia) z Metalu Tarnów, Staszewskiego (lekkosrednia) z Polnej Przemyśl oraz młodszego z braci Eismondów Zbigniewa (ciężka) z Czarnych Śląsk. Nie wszyscy jeszcze wymienieni wyżej zawodnicy wystąpią w najbliższym spotkaniu, bowiem trwają nadal formalności z ich potwierdzeniem do drużyny. Szybkie ich załatwienie wydaje się nakazem chwili. Do klubowej kadry dokooptowano poza tym najzdolniejszych juniorów: Gromieckiego, Serwońskiego i Kwatka. Jeżeli dodamy do tego, iż w pełni sił znajduje się Żolkiewicz, wysoką formę prezentują Czarnecki, Libront, Golos i Komenda — to zapewne z większym optymizmem patrzeć można na najbliższą przyszłość.

Już w najbliższą niedzielę, pod wodzą nowego trenera drużyny, Stefana Skalki, Hutnik wystąpi na ringu w Bytomiu przeciwko swojemu sąsiadowi z tabeli Szombierkom. Remis leży zapewne w możliwościach hutników. Byle tylko zapowiedzi o dobrej formie znalazły potwierdzenie na ringu.

23 września kibice będą mieli okazję zobaczyć zespół Hutnika na własnym ringu w pojedynku z Górnikiem Sosnowiec. Mecz ten zakończy pierwszą rundę spotkań i po dwutygodniowej przerwie nastąpi druga, którą hutnicy rozpoczną spotkaniem we własnej hali przeciwko Avii Świdnik.

**K**ierownictwo sekcji bokserkiej z jej szefem inż. Zbigniewem Setkowiczem, kierownikami drużyny Zenonem Kleckim oraz szkoleniowcami Stefanem Skalką i Henrykiem Komendą (asystent trenera) zrobiło wiele, aby właściwie przygotować zespół do rozgrywek jesiennych. Nie pomija się jednak tak ważnych dla nowohuckiego pięściarstwa kwestii zaplecza. Po długich staraniach ruszają szkoły bokserkie w Niepołomicach i Skalmierzu. Trwa intensywna praca z juniorami w Nowej Hucie. Znacznie zwiększono nabór młodzieży. Jest szansa, że wśród tych młodych chłopców są talenty na miarę dawnych mistrzów pięści z Nowej Huty.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatoru Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALIŃSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

## Koniec pucharowej kariery

Hutnik — Górnik Zabrze 0:1 (0:0)

Bramkę strzelił w 85 min. Kostrzewa, Sędziował W. Urbanek z Bielska-Białej. Żółta kartka Kot. Widzów ok. 7 tys.  
**HUTNIK:** Kocoń — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Sysło, Cyniewski, Pawlikowski (od 76 min. Krusze), Smagacz — Fait, Szczeciński.  
**GÓRNIK:** Cebra — Gunia, Dankowski, Klemenz, Piotrowicz — Majka, Komornicki, Kostrzewa — Brzeziński (61 min. Cyroń) Zgutezyński (81 min. Koźlik), Pałasz.

Wydarzeniem piłkarskim dużego kalibru był pojedynek słynnych górników z Zabrza z Hutnikiem. Przez blisko 20 lat, na „Suchych Stawach” nie goszczono zespołu I-ligowego w spotkaniu pucharowym. Grający ostatnio dobrze Hutnik miał zastopować zabrzani. Do sensacji w Nowej Hucie nie doszło. Górnik zagrał tak, by wygrać mecz najmniejszym nakładem sił. Niezbyt często goście angażowali się w akcje ofensywne, grali nato-

miast bardzo spokojnie, długo starali się przetrzymać piłkę i atakowali z kontrataków. Podopieczni trenera Wójcicka od pierwszych minut zaatakowali bramkę Cebra. Osiągnęli optyczną przewagę, jednak tak na dobrą sprawę nie potrafili stworzyć stuprocentowej sytuacji strzeleckiej, bowiem sforsowanie obrony Górnika wydawało się być ponad ich siły. Stąd widzieliśmy kilka strzałów z drugiej linii, które w bardzo efek-

towny sposób bronił Cebra. Z upływem czasu siły graczy Hutnika zaczęły się wyczerpywać i w końcowych minutach goście stworzyli kilka groźnych sytuacji strzeleckich. W 83 minucie spotkania po szybkim wypadzie gości strzał Komornickiego z najwyższym trudem wybił Kot z linii bramkowej. W dwie minuty później nastąpiła decydująca akcja. Po rozebraniu rzutu wolnego przez Pałaza, Kostrzewa z 25 metrów zmusił do kapitulacji Koczonia. Warto jeszcze odnotować, że w 23 min. Klemenz tylko w sobie wiadomy sposób nie trafił z 5 metrów do pustej bramki, po podaniu Pałaza. Hutnicy takich sytuacji w całym meczu nie potrafili wypracować. Odnosiło się wrażenie, że trochę przestraszyli się sławnego rywala.



W ubiegłym tygodniu piłkarze ręczni Hutnika przebywali w RFN, gdzie uczestniczyli w turnieju w Bergkamen. Podopieczni trenera Stanisława Rysia zajęli pierwsze miejsce i wykazali, że forma jaką prezentują na początku sezonu może napawać optymizmem i świadczyć o dobrze zapracowanym okresie przygotowawczym przed sezonem. Hutnicy zremisowali z drużyną TuRA (I liga RFN) 27-27. Był to pełen emocji mecz, w którym hutnikom przyszło walczyć z zespołem grającym bardzo agresywnie. Końcowe minuty to koncertowa gra hutników i dwie bramki w krótkim odstępie. W drugim pojedynku Hutnik pokonał SUS Oberden 24-20, a następnie dru-

Cztery mecze, sześć punktów i pierwsze miejsce w tabeli

## Za podwójną gardą

CRACOVIA — HUTNIK 0-0

Sędziował K. Kujański z Zielonej Góry. Żółte kartki: Hutnio i Pawlikowski. Widzów ok. 12 tysięcy.

**HUTNIK:** Kocoń — Kil, Kot, Walankiewicz, Mikoś (od 55 min. Słowakiewicz) — Sysło, Pawlikowski, Bargiel, Smagacz — Szczeciński, Fait.

Małe derby Krakowa zapowiadały się jako dobry pojedynek o czołowe lokaty w tabeli. Grały przeciwko sobie drużyny, które pretendują do wygrania rywalizacji drugoligowej. Już przed meczem kibice obydwu drużyn stoczyli pojedynek na kije, kamienie i pięści. Było gorąco, bowiem służb porządkowych i funkcjonariuszy MO tym razem brakło w dostatecznej liczbie. Atmosfera na trybunach nie udzieliła się jednak piłkarzom. Graли oni apatycznie, bez wigoru. Wydawało się mogło, że obie jedenastki przystąpiły do spotkania z nadmierną asekuracją. Szczególnie schowani za podwójną gardą byli hutnicy. Przeceniono chyba umiejętności lokalnego rywala, nastawiając się na kurczową obronę i sporadyczne ataki z kontry.

Taki obrót sprawy był korzystny dla Cracovii, która w pierwszej części spotkania bliska była uzyskania gola. Po przerwie jej ataki osłabły i wydawało się, że teraz hutnicy przejdą do bardziej energicznych ataków, tym bardziej, że z upływem minut „pasiakom” zaczęło brakować sił. Hutników satysfakcjonował jednak remis i wydaje się, że to założenie realizowali nazbyt konsekwentnie.

Zresztą tym razem możliwości drużyny z „Suchych Stawów” były mniej-

sze. Wynikało to głównie z faktu słabszej formy rozgrywanego Pawlikowskiego. Grał on tym razem zbyt nonszalancko, tracił w środkowej strefie dużo piłek, stąd groźni zazwyczaj napastnicy Hutnika nie zagrozili poważniejszemu brance Wojciechowskiemu.

Wynik, uzyskany na boisku przy ul. Kałuzkiej satysfakcjonuje drużynę z Nowej Huty, gra zapewne mniej. Należy jednak podkreślić, że po czterech spotkaniach Hutnik znajduje się nadal na pierwszym miejscu i pozostaje zespołem niepokonanym. Nadal też na czele listy najlepszych strzelców II grupy jest Bogdan Szczeciński, zdobywca 4 goli.

W najbliższą niedzielę na „Suchych Stawach” o godz. 16 dojdzie do kolejnego pojedynku ligowego, w którym Hutnik podejmować będzie kielecka Koronę. Jedynie zwycięstwo w tym meczu może ucieszyć kibiców z Nowej Huty.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się: Stal Stalowa Wola — Jagiellonia Białystok, Igloopol Dębica — Stal Mielec, Baluty Łódź — Resovia, Błękitni Kielce — Cracovia, Stal Rzeszów — Włókniarz Pabianice, Avia Świdnik — Górnik Knurów, Polonia Bytom — Polonia Warszawa.

## NOTES SPRAWOZDAWCY

### Rezerwa bez straty punktu

Piłkarze klasy okręgowej rozegrali już cztery kolejki spotkań. W dotychczasowych meczach rezerwa Hutnika spisala się znakomicie i wygrała wszystkie spotkania. W dwóch ostatnich pokonała kolejno Cracovię II 2:0 (1:0) po trafieniach Rączki i Locha oraz w wyjazdowym pojedynku Prokocim 4:1 (2:0). Bramki strzelili: Krawczyk, Gładysz, Brożyna i Pastuszak.

Wzmocnienie I drużyny Hutnika dało możliwość automatycznej poprawy gry drugiego zespołu.

### Rusza liga pingponga...

Turnieje odbywają się w Nowej Hucie os. Stalowe 16:

● w wolne soboty o godz. 10.00

● w soboty pracujące o godz. 16.00.

Uprzejmie zapraszamy do udziału wszystkich sympatyków tenisa stołowego.

### ...i futbolu

Z okazji Dnia Budowlanych Zakładowy Klub Sportowy Budostalu-8 rozpoczyna ligę szkolną w piłce nożnej. Liga obejmuje 350 uczniów praktycznej nauki zawodu. Zwycięska drużyna wyjedzie na wycieczkę ufundowaną przez zakład.

### Bilety na mecz Wisła

— IBVestmannaeyjar w nowohuckim „Orbisie”

Dnia 19 września br. o godz. 19 na stadionie przy ul. Reymonta Wisła rozegra spotkanie w ramach PZP ze zdobywcą Pucharu Islandii Informujemy, iż w nowohuckim oddziale „ORBISU” w os. Centrum B można nabywać na ten mecz bilety.

### Uwaga!

Od dnia 10 września 1984 roku Ośrodek Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL wznowia organizację kursów nauki pływania dla dzieci i dorosłych. Zapisy przyjmuje codziennie biuro KS Hutnik w godz. od 8 do 15 (Nowa Huta, ul. Płaszczkiego 4, informacja telefoniczna 44-12-00).

### Od piątku turniej ZBoWiD

## Garpieł, Gawlik i spółka wygrali turniej w RFN

żny ekstraklasy francuskiej SC Metz 26-23. Ponadto szczypiornicy z Nowej Huty rozegrali spotkanie z reprezentacją Holandii wygrywając 19-16.

Warto podkreślić, iż postawa na boisku, a także poza nim, drużyna trenera Rysia potwierdziła dużą integrację i wzorową wręcz atmosferę, jaka panuje w zespole.

Cykl turniejów mających właściwie przygotować drużynę do ligowych zmagani trwa. Już dzisiaj rozpoczyna się w hali na „Suchych Stawach” tradycyjny Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej o Puchar ZF ZBoWiD. Wezmą w nim udział drużyny: reprezentacja Egiptu prowadzona przez trenera Boguchwała Fulare; Banik Karvina (I liga CSRS), SC Eggenburg (I liga austriacka), Grunwald Ruda Śląska i zespół gospodarzy. Turniej zapowiada się bardzo interesująco i stać powinien na bardzo wysokim poziomie. Początek spotkań w piątek (7.09) godz. 16.30, w sobotę 9-12.30 i 16-19.30 oraz w niedzielę 9.00-12.30.

### W turnieju otwarcia pierwszy Hutnik

W ubiegły piątek i sobotę nowohucki klub zorganizował turniej piłki ręcznej juniorów. Młodzi szczypiornicy Hutnika już na początku sezonu zaprezentowali dobrą formę i w walce z drużynami Padwy Zamość, Kerony Kielce, Junaka Włocławek i nowohuckiego Krakusa wyszli zwycięsko, zajmując pierwsze miejsce. Na zdjęciu — drużyna Hutnika z trenerem (pierwszy od lewej w pierwszym rzędzie) Zbigniewem Podolskim.

